Nr 14. We Lwowie Wtorek dnia 19. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Sprawy sejmowe.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła wniosek p. Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy cłowej z roku 1882, jakoteż w sprawie regulacji taryf kolejowych. Równocześnie załatwiono 1. i 2. punkt petycji kraj. wiecu rolniczego, odnoszącej się do tego samego przedmiotu. Przedewszystkiem stwierdza komisja (*ref. p. Polanowski*) z ubolewaniem, że rezolucja Sejmu w sprawie taryf kolejowych z dnia 17. października 1884 r. uchwalona na wniosek p. Alfreda Potockiego, dotąd przez Rząd pomimo danego przyrzeczenia, w głównych żądaniach nie została załatwioną, pomimo, że Rząd ma prawo potwierdzania a względnie rozporządzania zmian taryf przewozowych na wielkiej części linij kolejowych w państwie austrjackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika, która ze skarbu państwa z tytułu gwarancji jest subwencjonowaną, a to w moc konwencji z d. 15. maja 1867, również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państwowej z d. 11. stycznia 1864. oraz z mocy koncesji z d. 15. maja 1867. Komisja gosp. kraj. zważając nadto, że będzie pożytecznem dla sprawy udowodnić łączność kraju z usiłowaniami deputowanych polskich w Wiedniu, którzy dnia 16. października 1885 r. postawili wnioski w Radzie państwa w sprawie ceł zbożowych i zniesienia taryf kolejowych, oraz w przekonaniu, że rolnictwo musi być wzięte w rychłą i skuteczną opiekę, by odwrócić klęskę rolniczą grożącą tak krajowi jako też i państwu zaleca, Izbie do przyjęcia następującą rezolucję:

I. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej wniósł do Rady państwa projekt reformy ustawy cłowej z r. 1882, któryby wprowadził cła zbożowe w Austrji, co najmniej równe cłom zbożowym wprowadzonym dnia 11. lipca 1885 na granicach państwa niemieckiego.

II. Wzywa się Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcja i handel galicyjski w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażone nie były.

III. Wzywa się Rząd, aby na podstawie udzielonych towarzystwom kolejowym w Austrji koncesyj w ogóle, zaś w szczególności na podstawie koncesji kolei Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje to zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tych kolei wzbroniono przyznawania dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które obowiązywać będą dla wywozu produktów krajowych.

IV. Wzywa się Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc art. 19. koncesji z d. 3. marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

Interpelacja Koła polskiego w sprawie wydalań w parlamencie niemieckim.

Interpelacja ta przyszła dnia 15go t. m. w parlamencie niemieckim pod rozprawy wraz z wnioskami posłów Liebknechta, księdza dra Jażdżewskiego, Ausfelda i towarzyszy i dr. Windthorsta.

Przy stole Rady związkowej nikogo nie było przez cały czas rozpraw.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków, które czasu swego podaliśmy, udzielił marszałek głosu posłowi ks. dr. Jażdżewskiemu, którego przemówienie jako też reszty posłów w sprawie tej przemawiających podajemy w streszczeniu podług gazet berlińskich.

Poseł ks. Jażdzewski uzasadniając interpelację, przypomniał, że właśnie w zeszłej jesieni, kiedy francuska kolonja obchodziła w Berlinie 200-letni jubileusz, sławiąc tolerację wielkiego elektora, że w tym czasie wydalono właśnie z Prus tysiące rodzin, których jedyną winą jest to, że są Polakami i katolikami. Liczba wydalonych wynosi 40.000 ludzi, między którymi jest nieco żydów, a jeszcze mniej protestantów i schyzmatyków. Sprawa wydalań nie jest wewnętrzną sprawą Prus, lecz należy ona do kompetencji cesarstwa i dla tego też dziwi się mowca, że Rządy związkowe świecą w Izbie swoją nieobecnością. Wydalania są kwestją międzynarodową, a ponieważ w myśl artykułu 11go konstytucji dla cesarstwa cesarz zastępuje cesarstwo w charakterze międzynarodowym, przeto winien kanclerz przed Reprezentacją narodu niemieckiego zdać sprawę z tych środków międzynarodowych.

Wydalano zagranicznych, którzy od lat kilkudziesięciu osiedlili się w Prusach, którzy się niejako zrośli z państwowemi stosunkami w Prusach, bo ich brano do wojska i do wszelkich innych ciężarów ich pociągano. Państwo może niewątpliwie ze względu na dobro społeczne zabronić obcokrajowcom osiedlać się w kraju, ale tłumne wydalanie ich tylko w razie wojny może państwo nakazywać; w czasie pokoju nie powinne wydalania zależeć od samowoli; podług praw niemieckich i pruskich wolno z kraju wydalać tylko na mocy sądowego wyroku karnego i w drodze administracyjnej.

Interpelacja nie dotyczy jednak tego rodzaju wydalań, na które skazane bywają poszczególne osoby.

Mowca odwołuje się następnie na traktaty wiedeńskie z roku 1815, które pozostawiły Polakom wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce w granicach ziem podzielonych, dowodzi także ustawami pruskiemi, reskryptami i ustawą paszportową dla Niemiec, że wydalania nie mają prawnej podstawy.

Mowca dowodzi bezpodstawności twierdzenia księcia Bismarka, który w agitacji polskiej znajduje powód do wydalań. Jeżeli się od Polaków żąda ich krwi i mienia, to należy im także przyznać prawa godne człowieka. Takie obchodzenie się z Polakami, wydalające ich bez wszelkich prawnych podstaw, budzi nienawiść. Z wydalonymi obchodzono się nieraz tak, że to człowieka oburzało. Wydalania nie zgadzają się zatem z traktatami międzynarodowemi, z istniejącem prawem, z prawami ludzkości i chrześcjaństwa. Oby naród niemiecki pamiętał o tem, że niegodną jest rzeczą wielkiego państwa, pogwałcać prawo słabej mniejszości. (*Oklaski na ławach Polaków*).

Poseł dr. Windhorst zaznacza, że nikt się nie zgłosił, aby mówić o interpelacji i konstatuje, że sprawa interpelacji załatwiona i że parlament przystąpi do wniosków, przy których każdy wypowiedzieć może wszystko, co mu leży na sercu.

Poseł Liebknecht (socjalista) wątpi, aby powaga Rządu zyskała przez królewskie orędzie, wymierzone przeciw interpelacji, dotyczącej wydalań, i przez nieobecność członków Rady związkowej w czasie obrad nad interpelacją. Jedno z pism półurzędowych powiedziało z powodu wniosków, dotyczących wydalań, że trzeba będzie zamknąć „Reichsbude“. W obec tego konstatuje mowca, że poczucie w narodzie jest o tyle ożywione, iż w danym razie naród natychmiast otworzyłby „Reichsbude“. Naród niemiecki nie opiera się na żołnierzach i policji, lecz na powszechnem prawie głosowania, a kanclerz mógłby się ewentualnie dowiedzieć o tem, że naród przecież jest silniejszy od niego. Sprawy wydalań nie należy sądzić ze stanowiska prawniczego, lecz ze stanowiska kultury, ludzkości i wolności. Rząd pruski powiada, że wydalania mają zapobiedz inwazji żywiołu polskiego przeciw żywiołowi niemieckiemu. Zaprzeczam przedewszystkiem, abyśmy mieli jaką polską inwazję; ale pominąwszy tę okoliczność, zaznaczam, że nienawidzenie obcych jest znakiem barbarzyństwa, a jeśli Niemcy obcych wydalają, dowodzą tem samem, że tkwią w barbarzyństwie. Zasada ludzkości jest wyższą od zasady narodowości, i z uznaniem dla wieku naszego powiedzieć możemy, że prąd międzynarodowy kosmopolityczny coraz więcej bierze przewagę nad prądem narodowościowym. W pierwszej linji ludźmi jesteśmy, a dopiero potem członkami narodowości. Gdybyśmy mieli w Niemczech wolność, toby narodowości nie stały przeciw sobie ościeniem, a Polacy byliby się już więcej z nami zasymilowali. W Szwajcarji i w Ameryce, gdzie wolność największa, nie ma sporu o narodowości — tam wszyscy w zgodzie z sobą żyją. Rząd pruski mówi dalej: wydalania mają ochronić niemieckiego robotnika przed tanią robotą Polaków. Temu twierdzeniu pruskiego Rządu nie uwierzy żaden robotnik niemiecki, dopóki Rządy niemieckie zwołują do budowli tanich włoskich i słowiańskich robotników. Co do skutków wydalań, to nie obawiam się odwetu ze strony Rosji i Austrji, ponieważ prawdopodobnie wydalania są w związku z ostatnim zjazdem trzech cesarzy, ale to pewna, że ludność zagraniczna z goryczą mówi o wydalaniach pruskich i da się za to we znaki żyjącym tamże Niemcom. Nawet życzliwa Niemcom prasa angielska, amerykańska itp. potępia słusznie wydalania pruskie i czyni za nie parlament niemiecki odpowiedzialnym, ponieważ tenże nie protestował przeciw temu postępowaniu. Gdyby jednak przyszło do odwetu, to najgorzej wyszliby na tem Niemcy, gdyż ich to najwięcej w innych krajach. Cóż więc ma parlament uczynić? Sama uchwała albo protest na nic się nie zdadzą, my zaś bynajmniej nie myślimy pracować dla kosza, w który się zbyteczne papiery wrzuca. Obowiązkiem parlamentu jest postarać się o to, aby jego uchwały miały skutek praktyczny. Jeśli parlament nie wystąpi energicznie, to Rząd nie wykona jego uchwały. (*Bardzo słusznie — po prawicy*). Jest to bardzo pięknie, że panowie (*z prawicy*) mi przytakujecie. Spodziewać się należy, że większość nie pozwoli się wystraszyć przez tych tam panów. Parlament nie powinien się ulęknąć konfliktu, a nawet rozwiązania, gdyż w tej sprawie staną po jego stronie masy ludu. Bez kanclerza można się obyć, ale nie bez parlamentu. Reprezentacja istnieć będzie, chociażby się spełnić miała groźba o zamknięciu „budy“.

Bądźcie panowie (*po prawicy*) chwilowo tego zdania, żeście górą, gdyż sądzicie, że w ręku waszem spoczywa decyzja w dziedzinie prawodawstwa. Ależ naród ma już po uszy waszej reakcyjnej buty, a gdyby przyszło do rozwiązania, toby się wykazało, kto zwycięży: czy zasada demokratyczna, czy też junkerja agraryjna (*śmiech po prawicy*).

Oczekuję od parlamentu przyjęcia naszego najdalej sięgającego wniosku; spodziewam się, że panowie będziecie mieli odwagę i podniesiecie rzuconą nam rękawicę, staniecie w obronie godności cesarstwa niemieckiego, spełnicie obowiązek, jako reprezentanci narodu mającego cywilizację, a na sprawie tłumnych wydalań wyciśniecie w obozie świata cywilizowanego zasłużone piętno. (*Brawo na ławach socjalnych demokratów*).

Poseł ks. dr. Jażdzewski poleca wniosek stawiany przez Polaków, wykazując, że prawne postanowienia dotyczące obrony obcokrajowców okazały się w Prusiech niedostatecznemi.

Posłowi Liebknechtowi, który twierdził, że polska kultura nie dorównywa kulturze niemieckiej, odpowiedział mowca, że kultura polska stoi na równi z kulturą niemiecką, mimo wszelkich wysileń Rządów pruskiego i rosyjskiego zmierzających do stłumienia kultury polskiej.

P. dr. Möller powiada, że stronnictwo wolnomyślnych, do którego on należy, nie odezwałoby się w tej sprawie, gdyby wiedziało, że tu chodzi jedynie o obronę rolników narodowości niemieckiej. Cóż atoli sądzić o wygnaniach, jeżeli wydalają obcokrajowców z Prus wschodnich, gdzie nie ma ani śladu sympatji dla polskości. Uderza też mowcę ta okoliczność, że żydów wyganiano i w ich to obronie głównie występuje, dowodząc, że przez to cierpią handel i przemysł. Obawia się także poseł, aby Rosja nie odpłaciła odwetem, tam bowiem prasa panslawistyczna dopomina się tego od dawna, wołając: precz z Niemcami!

Dep. Helldorf. Oświadczam nasamprzód, że co się tyczy tej kwestji, to w zupełnej z Polakami, jestem (a mówię otwarcie) nieprzyjaźni. (*Niepokój. Bardzo słusznie*). Można mieć najzupełniejszą sympatję dla skarg uzasadnionych, jaka się przy tego rodzaju środkach koniecznie objawiać musi. Poprzedni mowca przeniósł atoli całą tę sprawę na pole ekonomiczne, a tam ona wcale nie należy. Przytaczanie pojedynczych wypadków, w których mówił poprzedni mowca, nie do mnie należy, gdyż roztrząsanie tej kwestji należy do Sejmu (*wołanie nie!*) i rozbierać ją tam będziemy mieli sposobność w najbliższym czasie. Widzę we wnioskach tych jedynie usiłowanie, aby sprawę całą tu w parlamencie w sposób uroczysty omówić, dokąd takowa wcale nie należy. Najkonsekwentniej postępują sobie jeszcze w tym wypadku socjalni demokraci, którzy najspokojniej żądają zupełnego zniesienia zarządzonych środków. Panowie przecież (*z lewicy*) posuwają się aż do nagany, nie wysłuchawszy nawet strony przeciwnej.

Pod takiemi przeto warunkami mają wszystkie poczynione tu wyjaśnienia jedynie charakter monologów którym żadnego większego znaczenia przypisywać nie można, gdyż najzupełniej są jednostronne. Że władza cesarska rzeczywiście tak daleko nie sięga, by pojedyncze rozporządzenia rządowe swoim przywilejom podporządkowywać, wynika już z prawodawstwa samego. Przedewszystkiem przecież ostrzegam, by stanowiska parlamentu nie uważać za konwent jednolity i jedyny; byłoby to grubem zapoznaniem naszego stanowiska, przed czem mocno przestrzegam. Samiście panowie sobie winni, jeżeli Rząd uważa się zmuszonym, uchwały panów do kompetencji parlamentu nie należące wrzucać do kosza najspokojniej. Przy rozbieraniu tego rodzaju kwestji nie zależy wcale na zręcznem wysławianiu się mowcy. Zawsze przecież wielce pożałowania jest godnem, że się na stanowisko i powagę tak mało zważa; a zarazem i podpadającem, że się tu znów te same stronnictwa łączą, które się już i dawniej przy podobnych usiłowaniach łączyły.

Zaznaczono tu charakter religijny wydalań, ale nie zapominajcie panowie, że po pozyskaniu owych krain dla chrześcjaństwa, po mieczu polskim miecz rzymski jedynie przeciwko państwu pruskiemu groźnym być przestał. Nie możecie panowie być co do tego w najmniejszej wątpliwości, że skutkiem takiego powikłania stosunków ze sprawą polską najżywotniejsze sprawy państwa pruskiego najmocniej zostały dotknięte. (*Głośne protesty po lewicy i w centrum*). Dawniej widzieliśmy, jak to często niemieckie plemiona przeciwko naciskowi Polaków się zbroiły i występowały do boju. Patrząc zaś dziś na zachowanie się parlamentu, możnaby prawie z dep. Windthorstem wyrzec „to mi piękni wielkich przodków synowie.“ (*Bardzo słusznie! żywe protesta*). Czyż to tylko państwo pruskie jest jedyne, które w ten sposób przeciwko Polakom występować musi, czyż nie widzimy tegoż samego w Rosji i w Austrji? (*Zaprzeczenia z lewicy*). Widzicie tu panowie środki przez Rząd przedsięwzięte, które się przecież i w traktowaniu spraw zewnętrznych nigdy nie okazał niezgrabnym. (*Zaprzeczenia*).

A więc, mości panowie, polityka nasza wprawia w zdumienie całą Europę. Jakąż przeto panowie odgrywacie rolę? (*Żywy niepokój, burzliwy protest. Wołanie: do porządku!*) Nie wątpię o waszym panowie patrjotyzmie, lecz sądzę, że w zaciekłość swej stronniczej idziecie za daleko, tak dalece, iż możnaby zwątpić nieledwie o waszym patrjotyzmie.

Marszałek Wedell-Piesdorf: Forma użyta w mowie nie dozwala, bym mowcę powołał do porządku, prosiłbym go jednakże, by się nieco ogledniej wyrażał.

Mowca mówi dalej (*do lewicy*): Po wystąpieniu dzisiejszem panów obawiam się, byście się panowie nazwy swej frakcji „niemiecko-wolnomyślni“ nie ulękli tak samo, jak znane powszechnie pismo *Germania* swego tytułu. Nie mogę nabyć tego przekonania, abyście, panowie, przysłużyli się temi rozprawami sprawie państwa i powadze narodu. Chcecie, panowie, obok blagi, podnieść tu jeszcze i opozycję. (*Przeczenie i śmiech po lewicy.*) Nie uważam wcale za słuszne, ażebyśmy po skończonych ledwo 15 latach istnienia naszego cesarstwa bez niebezpieczeństwa dla niego podobnego rodzaju środków podejmować nie mieli. Pozwoliłbym sobie dać panom przestrogę, byście podwalinami państwa tak mocno nie trzęśli, na dnie jego bowiem mieści się myśl niemiecka. A jeśli panowie sądzicie, że fundamenta państwa spoczywają w narodzie, to ja panom oświadczam, że należałoby wpierw postawić pytanie: gdzie idea owa jednolitości państwa większą i pewniejszą ma obecnie podstawę i gdzie spoczywa jej główny punkt ciężkości? Prosić tylko mogę panów, byście do narad nad sprawą tą z należytą przystępowali rozwagą. (*Przeciągłe oklaski po prawicy — sykanie po lewicy.*)

Po Helldorfie zabrał głos poseł dr. Windthorst. Na zarzut zrobiony nam przez posła Helldorfa, jakobyśmy podkopywali reprezentantów Rządu, odpowiadam, że „justitia est fundamentum regnorum“, a sprawiedliwość a nie pan kanclerz jest także podstawą dla cesarstwa niemieckiego. (*Brawo*). Gdyby cesarstwo tylko na panu kanclerzu spoczywało, toby upaść mogło. Sądzę jednak, że nie upadnie, jeżeli się będzie opierało na zasadach sprawiedliwości. Mowca krytykuje następnie usunięcie się Rady związkowej z Izby, i wykazuje, że p. Helldorff zasłania się osobą cesarza, ponieważ nie może przeciw rzeczy samej przytoczyć argumentów przekonywujących. Dowodzi także mowca, że sprawa wydalań należy przed parlament, ponieważ jest ona charakteru międzynarodowego. Zaprzecza także poseł Windthorst, aby kiedykolwiek był podkopywał rokowania między Rządem niemieckim a innym Rządem; zaprzecza także, jakoby podkopywał gotowość do zawarcia umowy między Rzymem a Berlinem, jeżeli zaś nie było widoków do zawarcia takiej umowy, to też nie można jej było podkopywać. Mowca cieszyłby się, gdyby zawarto pokój z Rzymem po za plecami centrum.

Przystępując do sprawy wydalań, oświadcza poseł, że nie godzi się na wnioski socjalnych demokratów i Polaków. Parlament chwilowo nic więcej uczynić nie może, jak wynurzyć swoje przekonanie. Zarzuca dalej mowca, że między 30.000 wygnańcami, co najmniej 20.000 było katolików (*słuchajcie! słuchajcie! w centrum*); gdyby ci Polacy a poddani innych Rządów, byli protestantami, toby, zdaniem posła, nie byli wydaleni. (*Potakiwanie w centrum*). Poseł p. Spahn udowodni w Sejmie, że Polacy wyznania protestanckiego nie zostali wydaleni. Nie godzi się wydalać bezbronnych kobiet i dzieci w ten sposób, jak się to działo, to nie jest po ludzku, to nie jest godnem Niemiec, wołam przeto raz jeszcze: piękni to synowie wielkich ojców! (*Żywe oklaski w centrum*).

Po tem przemówieniu przerwano rozprawy i odroczono je do dnia następnego godziny jedenastej.

Mowa posła dr. E. Czerkawskiego.

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu d. 4. b. m. w rozprawie nad wnioskiem p. Romańczuka.

(Ciąg dalszy).

Od tego czasu wiele się zmieniło. Trzeba uznać, że Rusini pracowali szczerze nad swoim językiem i rozwojem rodzimej cywilizacji. Już w kilka lat później Sejm widział się zniewolonym przyznać im wyższe gimnazjum. Wiadomo, że staraniem Proświty pojawiły się książki szkolne, które przynajmniej na razie zadość czynią potrzebom szkoły. Tych wątpliwości więc nie ma. Mnie się zdaje, że bardzo trafnie poseł Romańczuk na rzeczy patrzy, jeżeli teraz żąda niejakiego rozszerzenia tego pola, na którem nauka w języku ruskim mogłaby się obracać. To czego on żąda, stoi na gruncie artykułu V. ustawy. Na żądanie 25 rodziców była Rada szkolna w możności zaprowadzić w pojedynczych przedmiotach wykładowy język ruski. Od pojedynczych przedmiotów do wszystkich nie daleko, więc rozszerzenie bardzo skromne i odpowiednie, aby na żądanie 25 rodziców nie tylko wykłady w pojedynczych przedmiotach w języku ruskim mogły się odbywać, ale, aby całe klasy paralelne były na podstawie języka ruskiego jako wykładowego gdzie tego potrzeba, urządzane. Dla tego Panowie jabym się z tym wnioskiem zgodził, i gdyby Wysoki Sejm po myśli mej poszedł, to byłoby odpowiednią i stósowną rzeczą za tym wnioskiem p. Romańczuka się oświadczyć.

Mały dodatek, jaki się znajduje we wniosku p. Romańczuka, należałoby także przyjąć, żeby klasa równorzędna, która w ten sposób powstała, nie była pierwej zwinięta, aż liczba uczniów zejdzie niżej 20. To jest słuszne żądanie, bo trudno dać im klasy paralelne, któreby na drugi rok może już miały być zwinięte. Na tem bym jednak, co do mnie, poprzestał, nieposzedłbym dalej, a to już dla tego, że sam wnioskodawca tego nie żąda, więc można ztąd wnosić, że nie widział potrzeby iść dalej, że to zupełnie w teraźniejszym stosunku odpowiada i na teraźniejsze stosunki wystarcza.

Nie wiem, co spowodowało Wydział krajowy, że zamiast klas paralelnych, proponuje całe gimnazjum, nie mogę także zrozumieć, jaka racja kierowała komisją szkolną, że uważa to osobne gimnazjum za odpowiedni sposób załatwienia rzeczonego wniosku. Że okoliczności tego nie wymagają, to się okazuje z przedłożonego nam przez Wydział krajowy wykazu liczby uczniów w gimnazjach, a między nimi liczby uczniów ruskiej narodowości.

Najwięcej ma uczniów ruskich stosunkowo gimnazjum przemyskie. Tam było w roku 1884 w pierwszej klasie ruskich uczniów 36 na 140, w drugiej 32 na 130, w trzeciej 32 na 130, w czwartej 24 na 82, w piątej 35 na 88, w szóstej 21 na 72, w siódmej 21 na 63, w ósmej 22 na 78. — Razem więc ruskich uczniów 223 na 756.

Być może, że ja się mylę, być może, że się p. Małecki myli i że się p. Romańczuk myli. Poseł Małecki bowiem wymienił sumę 156, a to nie odpowiada przytoczonym tutaj cyfrom; poseł Romańczuk natomiast wymienił sumę 232, a ja obliczyłem 223. Być może, że ja się mylę, i że gdyby ktoś czwarty liczył, wykazałby znowu inną sumę. (*Wesołość*).

Liczba 223 jest za małą, aby taką akcję podjąć, jaką jest utworzenie nowego gimnazjum, zwłaszcza, że Rada powiatowa jednomyślnie oświadczyła się przeciw założeniu, a w tej Radzie powiatowej zasiadają i reprezentanci ruskiej narodowości.

A zatem narzucać gimnazjum tam, gdzie nie ma po temu warunków, gdzie Rada powiatowa sobie tego nie życzy, to byłoby za daleko posuniętą pieczołowitością, a tak daleko posuniętej pieczołowitości ja nie pochwalam.

Ja byłbym za tem, aby pozostać przy myśli artykułu V. ust. z r. 1867 z tą jedynie odmianą, aby zamiast wykładów w pojedynczych przedmiotach w ruskim języku przyjęto klasy równoległe gdzie tego okaże się potrzeba, gdzie się rodzice oświadczą itd. Rada szkolna może orzekać w takim razie o czasowej potrzebie, lecz gdyby się okazało, że czasowa potrzeba jest potrzebą stałą, to niewątpliwie Rady powiatowe zgodziłyby się i nie sprzeciwiałbym się zaprowadzeniu stałych klas równoległych.

Przeciw projektowanym klasom równorzędnym podnoszone bywają rozmaite zarzuty. Jeden zarzut jest ten, że klasy paralelne prowadzą do osobnego gimnazjum, bo jeśli przez jakiś czas klasy paralelne będą dostatecznie uczęszczane, jeśli się liczba zwiększy, jeśli to znajdzie sympatję u publiczności i ludności, w takim razie okaże się, że gimnazjum osobne jest potrzebne, a osobnego gimnazjum niektórzy panowie nie chcą. — Powiadają, że to prowadzi do rozbratu między narodowościami, że to je rozdziela i że się zaszczepia nienawiść między młodzieżą szkolną, która się potem przelewa na życie towarzyskie. Proszę Panów, ja nie dzielę tych obaw.

Wszakże w gimnazjach z językiem wykładowym jednolitym mamy klasy odrębne, a nikt nie słyszał o tem, aby między uczniami rozmaitych oddziałów powstawały zawiści.

Widzę, że się niektórzy nie zgodzą z tem zapatrywaniem i ja jestem gotów od tego argumentu odstąpić. Ale twierdzę stanowczo, że jeżeli jest jakiś rozdział, to on nie powstaje w szkole. Dotychczas nie mieliśmy podziału szkół na paralelne polskie i ruskie, a jednak niektórzy Panowie utrzymują, że jest rozdział, że jest antypatja. Czyż ona się w szkole wyrodziła? Ja pozwolę sobie zauważyć, że przyczyną i powodem tego rozdziału, jeśli jaki jest, bo tylko w pewnych sferach się znajduje, tkwi w czem innem, że tych źródeł nigdy nie zatkamy, choćbyśmy niewiedzieć jak szkoły urządzali. Zresztą ja nie przyznaję, aby szkoły równoległe były tem samem, co odrębne gimnazja. Wszakże tu o jeden pokój są oddzieleni uczniowie jednej narodowości od drugiej, są oni pod jednem kierownictwem, mają tych samych nauczycieli, często się ze sobą stykają czy przy ćwiczeniach gimnastycznych, rysunkach, często także przy ćwiczeniach religijnych, o ile różnica obrządku łacińskiego i ruskiego na to pozwala. Są punkty zetknięcia, które ich łączą i wreszcie, a z drugiej strony sądzę, że nie ma innych sposobów zaspokojenia i uśmierzenia umysłów ruskich jak pozwolić im na odrębne kształcenie się, aby na rodzimej podstawie siebie i swoje dzieci kształcili.

Być może, że się okaże, że ta oświata była złudna. To jednak ich rzeczą jest, ale z naszej strony i ze strony reprezentacji krajowej będzie wielka zasługa, jeżeli im przyznacie tę wolność, — a nic nie goi ran społecznych jak wolność i swoboda. (*Brawo*).

Obawiając się rozdziału, pan prof. Małecki podał jako wyjście tzw. utrakwistyczną metodę, czyli szkoły utrakwistyczne. Ja zupełnie nie myślę występować przeciw temu pomysłowi. Nie przesądzam, co przyszłość przyniesie, lecz muszę wypowiedzieć jawnie i otwarcie, dlaczego dziś ta myśl mi się nie wydaje wykonalną. Powoływany przezemnie poseł ziemi krakowskiej p. Bobrzyński powiedział, że to jest myśl akademicka i mogłaby być w Akademji rozbieraną i nie nadaje się teraz do życia praktycznego. Otóż z tem twierdzeniem posła Bobrzyńskiego ja się nie zgadzam.

Myśl utrakwizmu nie jest nowa, zna ją przynajmniej w teorji organizacja szkół austrjackich wydana i ogłoszona w r. 1849. Tam wyraźnie powiedziane, że w poszczególnych gimnazjach mogą być 2 języki wykładowe. Zdaje mi się, że możność trzeciego języka wykładowego jest wykluczona, a tylko dwa języki dopuszczone.

Ten utrakwizm w naszym kraju był praktykowany, ale nie był praktykowany w ten sposób, iżby ruski język obok polskiego istniał jako język wykładowy, ale że obok polskiego istniał niemiecki. Proszę Panów, można rozmaicie o tem myśleć, ale faktem jest, że nasze społeczeństwo z tego nie było zadowolone i dlatego przeszło do zasady czystości jednego języka krajowego, którym jest polski.

Znaczyłoby to powrócić do tej myśli i chodziłoby o to, czy taki powrót jest możebny i czy jest on pożyteczny. Mnie się zdaje, że ani jedno ani drugie. Wprawdzie p. Małecki twierdził, że zaprowadzenie takiego utrakwizmu nie sprzeciwia się w niczem artykułowi 19. ustawy państwowej. Już ze strony komisarza rządowego zostało to twierdzenie zaprzeczonem, a ja się przyznam, że ja jestem także zdania komisarza rządowego. Godziłbym się na tłumaczenie p. Małeckiego, gdyby ewentualnie my o tem decydować mieli, czy się to zgadza z art. 19. czy nie, ale niestety, kto inny o tem będzie decydował, a mam podejrzenie i boję się, że ten kto inny powie, że to się nie zgadza z art. 19., a dowodem na to jest okoliczność, że w zastosowaniu tego artykułu już po ogłoszeniu ustawy państwowej, o której tu mowa, kilkakrotnie ze strony Rządu domagano się od nas zmiany art. 3. naszej ustawy, który postanawia, że nauka drugiego języka może być obowiązkową. Zauważył p. Małecki, że tu nie chodzi o uczenie się drugiego języka, tylko o uczenie się innych przedmiotów na podstawie tego drugiego języka znanego bądź z życia towarzyskiego i w skutek swojego podobieństwa z rodzimym bardzo przystępnego, bądź z nauki w szkołach początkowych czyli ludowych pobieranej.

Przypomnę Panom, że na wstępie do szkół łacińskich czyli gimnazjalnych mamy do czynienia z 9 letniemi dziećmi, i że trudno powiedzieć, że to dziecko zna ten lub ów język a tem mniej język obcy.

Zresztą według systemu naszego szkolnego język wykładowy musi być przedmiotem nauki, a zatem, jeżeliby utrakwizm był zaprowadzony

w znaczeniu przez posła Małeckiego podanem, to wtenczas musiałyby się uczyć dzieci jednej narodowości języka drugiej i byłby przymus, któremu się sprzeciwia art. 19.

(*Dok. nast.*).

Sejm galicyjski.

(*3. sesja VI. perjodu.*)

(Posiedzenie dwudzieste drugie).

Lwów 15. stycznia.

(Dokończenie).

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie przemysłu krajowego. (Spraw. poseł Wierzbicki).

P. Wierzbicki zaznacza, że komisja zmieniła swoje dawniejsze wnioski w myśl powziętych wczoraj uchwał.

Pierwsze wnioski przyjęto bez dalszej dyskusji. Do wniosku 4. przeznaczenie 7.500 zł. na chemicznotechnologiczne stacje doświadczalne zabiera głos p. Abrahamowicz i żąda wykreślenia tej pozycji. Zdaje mu się bowiem, że w obec istniejącej w Wiedniu stacji jest ona u nas zbyteczną.

P. Chrzanowski sprzeciwia się również wstawieniu tej pozycji. Mowca mniema, że istniejąca we Wiedniu stacja wystarcza, a nadto nie mamy wyobrażenia, ile będzie rocznie kosztowało utrzymanie takiej stacji.

P. Gorajski wskazuje na doniosłe znaczenie tej stacji dla przemysłu naftowego w obec praktykowanego od dwóch lat przemycania falsyfikatów nafty rosyjskiej i prosi o przyjęcie tej pozycji.

P. A. Sapieha polemizuje z wywodami dwóch pierwszych mowców. Co do twierdzenia, że komisja budżetowa oświadczyła się przeciw tej pozycji, oświadcza mowca, że właśnie dla tego Izba rozdaje czynności różnym komisjom, inaczej tak ważna sprawa, jak kwestja teraz poruszona, mogłaby być zaprzepaszczoną. Mowca prosi usilnie o przyjęcie sumy 7.500.

P. Abrahamowicz obstaje przy swych poprzednich wywodach i nie wierzy, by od tej kwoty zawisłym był rozwój naszego przemysłu naftowego.

W tym samym duchu przemawia jeszcze raz p. Chrzanowski.

Spr. p. Wierzbicki broni przedłożenia komisyjnego zbijając wywody oponentów. Mowca rozbiera znaczenie stacyj doświadczalnych zagranicą, z których przemysłowcy w znacznej mierze korzystają. Mowca zastanawia się nad znaczeniem i doniosłością stacyj doświadczalnych i nad usługami, jakieby one oddać mogły przemysłowi krajowemu. Wniosek przyjęto.

Przy rezolucji 7. o wstawienie 20.000 na przemysł rękodzielniczy odpowiada przedewszystkiem sprawozdawca na zapytanie posła Romanowicza, że względy oszczędnościowe i zamiar nie podwyższenia dodatków do podatków były w tej kwestji decydujące.

P. ks. Kopyciński sądzi, że szczególniej należy przyjść z pomocą spółkom i towarzystwom przemysłowym drogą odpowiednich pożyczek. Jako przykład przytacza mowca Towarzystwo handlu skór w Tarnowie, które po otrzymaniu pożyczki, rozwinęło się świetnie w bardzo krótkim czasie. Opłacenie tylko procentów nie przyniesie żadnego pożytku i dla tego nie zgadza się z tym wnioskiem komisji. Daleko słuszniej proponował Wydział krajowy bo 70.000 złr. i to nie na opłacenie procentów od pożyczek zaciągniętych przez przemysłowców, ale na wspieranie przez pożyczki, zakładanie i sprowadzenie warstatów wzorowych itd.

Dla tego też mowca stawia a raczej ponawia wniosek Wydziału krajowego zamiast odnośnego punktu komisji (70.000 złr.).

P. Łubieński broni wniosków komisji. 20.000 złr. wstawione przez komisję reprezentują procent od kapitału 200.000 złr., zatem komisja daje więcej jak żąda p. Kopyciński. Mowca stawia małą stylistyczną poprawkę.

P. Czerkawski nie chce się zapuszczać w wywody o znaczeniu przemysłu krajowego i przechodzi wprost do wniosków komisji i do cyfer przez nią proponowanych. Mowca nie podziela zapatrywań komisji i sądzi, że należy subwencję zwiększyć, oświadcza się więc za wnioskiem p. Kopycińskiego ewentualnie wnioskiem p. Romanowicza żądającym 40.000 złr.

P. Wajgel w dłuższej mowie staje gorąco w obronie sprawy przemysłu. Nie sądzi, aby gwarancja procentu mogła przynieść jaką korzyść i oświadcza się za wnioskiem p. Kopycińskiego a odrębnie za wstawieniem osobnej kwoty 10.000 na założenie warstatów w Świątnikach pod Krakowem.

P. Chrzanowski przemawia za zwiększeniem dotacji na 40.000 w myśl wniosku p. Romanowicza i oświadcza się przeciw użyciu tej kwoty na opłatę procentów. Bo idzie tu głównie o wspieranie przemysłu powstającego a nie już istniejącego.

Dr. Goldman przemawiał już w komisji budżetowej za zatrzymaniem kwoty proponowanej przez Wydział krajowy i chciał wciągnąć w akcję komisję przemysłową. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję w Izbie, która jednakowoż nie doprowadziła do żadnego dodatniego rezultatu w kwestji przemysłu. Wydział bronił swej, niby na szwank narażonej godności, a nie bronił ani słowem kwoty na przemysł proponowanej. Jeżeli komisja nie jest zadowolona ze sposobu użytkowania udzielonych już kwot, powinnaby była to otwarcie powiedzieć, a nie zasłaniać się względami na oszczędności. Mowca oświadcza się za kwotą 70.000 i za nadaniem komisji przemysłowej najszerszej ingerencji, czyli zgadza się pod tym względem z wnioskiem komisji.

P. A. Sapieha obawia się po usłyszanych tylu mowach, czy Sejm nie ma zejść do rzędu towarzystwa dobroczynności. Wszak idzie o nadanie rozwoju przemysłowi, a nie wspieranie biedaków. Wysokość kwoty, tu już nie wiele stanowi, lecz trzeba rzecz traktować ze stanowiska ekonomicznego interesu naszego kraju, bez oglądania się na to co się w innych krajach dzieje; nie z biedakiem, ale z wykształconym przemysłowcem powinniśmy mieć do czynienia i jego interes, a tem samem własny na oku. Następnie polemizuje mowca ostro z przeciwnikami wniosków komisji głównie w kwestji procentów, wykazując, że spłata takowych najczęściej się przyczynia do ruiny każdego. Raczej więc tu im pomódz racjonalnie jak ową kropelką wody choćby nawet z kwoty 70.000 złr. mowca oświadcza się za zasadą wniosków komisji.

P. Romanowicz walczy głównie z poprzednim mowcą i postawioną przez komisję zasadą oprocentowania pożyczek przemysłowcom przez banki udzielonych. Gorąco też mowca przemawia za zwiększeniem subwencji i oświadcza, że wszyscy, komu leży na sercu dobro kraju nie powinni się tu wahać.

P. Abrahamowicz przemawia za wnioskami komisji. Wydziałowi pozostała jeszcze z r. 1855 kwota 20.000 złr., razem więc na rb. będzie przeszło 40.000 złr., co powinno zupełnie wystarczyć.

Sprawozdawca sprostował, że Wydział kraj. już nie ma do dyspozycji owych 20.000 złr. i nadmienił, że przeciw podwyższeniu kwoty przy zatrzymaniu zasady komisja nic nie ma.

Uchwalono stylizację punktu 7. według wniosku komisji z kwotą 20.000 złr. 55 głosami przeciw 51. Reszta wniosków upadła. Punkt 8. (wniosek p. Romanowicza i Sapiehy) uchwalono również.

Z porządku dziennego na wniosek Wydz. kraj. uchwalono udzielenie prawa do pobierania opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa; Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie.

Na tem przerwano obrady o godz. 3. min. 30, dalszy ciąg o godz. 7. wieczór.

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie kwandrans na 8.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisji szkolnej o wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. (Spraw. poseł Czerkawski.

P. Romanowicz przypomniał przy tej sposobności uchwałę Sejmu z r. 1880 względem reorganizacji szkół średnich, która obejmowała także kwestję suplentów i miała być przeprowadzoną przy udziale krakow. Akademii umiejętności. Wyraża nadzieję, że Wydział kraj. wystąpi z odpowiedniemi projektami do ustawy. Rezolucję komisji przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie przymusowego zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia. (Spraw. p. Romanowicz.) Przyjęto rezolucję komisji.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kurji gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. (Spr. p. Fruchtmann.)

Namiestnik odczytał parę uwag do tego.

P. Romańczuk zgłosił poprawkę zdążającą do skasowania wszystkich wirylistów, których potworzyły parcelacje dóbr tabularnych i wcielenie ich do związku gminy.

Do uchwały tych ustaw przyjść nie mogło, albowiem brak był wymaganego kompletu 3 czwartych części (114 posłów). Obecnych zaś było tylko 109. Przedmiot ten musiał tedy odpaść z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej ze złożonego przez Wydział krajowy sprawozdania o wniosku posła Lasockiego, dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. (Spraw. p. Lasocki).

Namiestnik odczytał deklarację, zapowiadającą, że projekt ten nie otrzyma sankcji, ponieważ wykracza po za kompetencję Sejmu.

Mimo tego zarzutu, Izba przystąpiła do dyskusji specjalnej.

P. Madejski w przekonywujący sposób wykazał niesłuszność zarzutów reprezentanta Rządu i prosił go, by zajął w tej sprawie inne stanowisko, aniżeli zajmował poprzedni Rząd centralistyczny. Analogiczną ustawę ma już Tyrol, autonomja zaś Galicji nie powinna mieć mniej praw, niż ich mają inne kraje.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie wprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych na napoje spirytusowe (*spr. p. Abrahamowicz*).

Pierwszy zabiera głos przeciw wnioskom komisji p. Popiel. Przemówienie posła tego, widocznie starannie przygotowane, ubrane w formę kwiecistą a bogatą w porównania nie tyle trafne, ile komiczne w zestawieniu, było istną kompilacją twierdzeń najsprzeczniejszych.

Mowca rozpoczął od nazwy podatków konsumcyjnych maszyną do pompowania, apoteozując podatki bezpośrednie tem, że je wszyscy opłacać muszą, podczas gdy pierwsze płacą jedynie ci, którzy je chcą płacić. Ztąd dowód nierówności, poparty tem, że już przedsiębiorstwa (np. kolejowe) wolne będą od tych nowych opłat. Dalej porównując skarbiec krajowy z pełnym stawem dziwi się komisji, że pragnie wykopać nowe źródło do napełnienia a raczej wypełnienia tego stawu, a dziwi się tem więcej, bo jest przekonany, że w miarę większych dochodów, jedynie więcej wydawać będziemy. Stając w obronie miast, które miałyby być w pierwszym rzędzie zamierzonemi opłatami dotknięte, broni jednocześnie i propinacji.

Tę ostatnią nazywa raz staruszką nieszczególnej przeszłości, którą, jako staruszkę szanować należy, a projekt komisji wzbudza u mowcy różne wątpliwości. Jednocześnie wyraża on obawę, że przez ten sam projekt stara kobyła (to jest propinacja) gotowaby źrebię urodzić, a to wyróść w wielkiego konia. Przemówienie kończy wnioskiem, by zamierzone opłaty rozciągnąć jedynie na napoje łechcące podniebienie, to jest wino, miód i likwory.

Poseł Fruchtman jest stanowczym przeciwnikiem podatków konsumcyjnych, a zwłaszcza proponowanych, bo dotykają one potrzeb codziennego życia, jak napoi, które każdy spożywa.

W przedłożeniu komisji widzi zamach na miasta, a protekcję propinacyi wiejskich, z tych więc powodów domaga się pozostawienia wolności Wydziałowi krajowemu co do wyboru przedmiotów, któreby miały być obłożone krajowemi opłatami konsumcyjnemi i stawia wniosek analogiczny.

Poseł Weigel protestuje imieniem miasta Krakowa, przeciw przedłożeniu komisji, a poseł Golejewski dowodzi, że jak bieda, to oszczędzać nam należy, a nie wymyślać nowe podatki. Po zamknięciu dyskusji przemawia sprawozdawca.

Zaczyna od tego, że kiedy wchodził na trybunę, jedyne żądanie, które doń stawiano, było to, by już wcale nie mówił, albo bardzo krótko, gdyż posłowie czują się ogromnie znużeni.

W tym stanie rzeczy przeczuwa, że nie spełni zadania tak, jak wymaga sprawa, której ma bronić. Poddaje się jednak woli kolegów i będzie mówił krótko, (p. marszałek oświadcza, że najdłużej pół godziny pozwoli mówić). Mowca polemizuje najpierw z wywodami posła Weigla, który podniósł, że miasto Kraków, pobierając na rzecz własną 21 zł. od każdego hektolitra wódki, nie byłoby w stanie zapłacić jeszcze jednego zł. krajowi od tegoż hektolitra wódki, następnie poddaje w wątpliwość twierdzenie tegoż posła, jakoby fabryka giętych mebli dla tego miała zbankrutować w Krakowie, że spirytus, którego używać musiała do politury, był tam bardziej drogim. Zwracając się do p. Fruchtmana nie może z nim polemizować teoretycznie o uciążliwości podatków poszczególnych kategoryj, zapytuje jednak, co najuboższa ludność, zwłaszcza miast łatwiej znosi: czy podatki, za które wynoszą, jej ostatnią poduszkę i ubranie, czy też opłaty od wina, piwa itd., które dobrowolnie uiszcza? Mowca podnosi dalej sprzeczność w zapatrywaniach pojedynczych oponentów. Jedni widzą zagrożoną projektem komisji propinację, drudzy ich wzmocnienie. Odpierając zarzut p. Fruchtmana, że podatki konsumcyjne dadzą się porównać z pogłównem, stawia pytanie: dla czego właśnie miasta uciekają się regularnie do tego podatku, skoro jest tak monstrualnym?

Mowca jest jednakże innego w tej mierze zdania, a popiera go w tej mierze i doświadczenie innych krajów, bardziej od naszego cywilizowanych, i to, co w sprawie podatków konsumcyjnych wyrzekły pierwsze powagi naukowe.

W końcu swego przemówienia rozprawia się mowca z argumentami posła Popiela, co wywołuje homeryczny śmiech w Izbie. Tak n. p. podnosi, że jeden z argumentów posła Popiela, (iż w miarę większych środków tylko więcej wydawać będziemy), słyszał już i to z ust pewnej pani. Od niej też go przyjął, od posła Popiela zaś nie może, bo uchybiłby i jemu i całej Izbie, z którą wspólnie wotuję wydatki. Mowca przypomina na innych podstawach, że się wydaje w miarę środków, a nie potrzeby. Przechodząc do owej staruszki podejrzanej przeszłości wykazuje sprzeczność w tem, że propinacja raz ze staruszką a raz z starą kobyłą była porównaną. W końcu odpiera zarzut, jako by był szczególnie zamiłowany w nakładaniu podatków. Do tego amatorstwa nie przyznaje się mowca, lecz przyznaje się do obowiązku poselskiego, który nakazuje mu godzenie potrzeb kraju z tem, co się nazywa bezwzględną obroną interesów tych, których zastępuje.

A tak oceniając obowiązki poselskie nie waha się proponować nowe opłaty, skoro dziś już wie i on i cała komisja budżetowa, że już w roku przyszłym zą pomocą obecnych dodatków niepokryjemy niedoborów funduszu krajowego.

W myśli więc o przyszłości w spełnieniu dobrze pojętych obowiązków i w przeświadczeniu, że ludność zniesie łatwiej projektowane opłaty, niż dalsze podwyższanie dodatków, poleca imieniem komisji, przyjęcia jej wniosku.

W głosowaniu przyjęto 59 głosami przeciw 32 rezolucję p. Fruchtmana.

Na wniosek komisji szkolnej (*ref. dr. Majer*) uchwalono bez rozprawy reformę i nowy statut żeńskiej szkoły wydziałowej w Krakowie; poczem p. Kozłowski imieniem komisji administracyjnej przedłożył projekt do ustawy o kartach myśliwskich, wydawać się mających przez władzę polityczną za opłatą po 8 od osoby, a dla psów myśliwskich po 10 zł. od sztuki na korzyść funduszu krajowego. Komisja, sądząc po innych krajach, gdzie takie karty już od dawna są zaprowadzone, spodziewa się z nich 40—50.000 zł. dochodu.

Przeciwko temu projektowi wystąpili pp. Gniewosz i Zurowski i uczynili wniosek odraczający, natomiast pp. Adam Jędrzejowicz, Męciński i Romańczuk przemawiali za nim, ciesząc się, iż będzie to pierwszy w kraju podatek zbytkowy. Wniosek odraczający uchylono i uchwalono przejść do rozpraw specjalnych. Na tem przerwano obrady o godzinie $11^{3}/_{4}$. Następne posiedzenie we wtorek.

Głos prof. Miaskowskiego

w krajowem kolegjum ekonomicznem pruskiem.

Kolegjum ekonomicznemu przesłał Rząd pruski kilka pytań w sprawie zaprowadzenia dzierżaw wieczystych chłopskich. Członek tego kolegjum, Miaskowski (Niemiec), prof. ekonomji w Uniwersytecie wrocławskim, rozwodził się nad politycznem znaczeniem dzierżaw wieczystych, i uważał między innemi za konieczność w celu przyspieszenia germanizacji w prowincjach wschodnich, podzielić wszystkie domeny królewskie na parcele, celem rozdania ich w wieczystą dzierżawę chłopstwu niemieckiemu, a w okolicach tychże prowincyj, w których nie ma wcale lub mało jest domen królewskich, powinno się zakupywać dobra szlecheckie na rzecz Skarbu, w celu parcelowania ich i obsadzenia Niemcami, dzierżawą wieczystą do gruntu przywiązanymi. Przypominał on też, że nim konstytucja zaprowadzoną była w Prusach, Rząd przeznaczał znaczne sumy na zakupywanie dóbr od Polaków i odprzedawanie ich Niemcom po przystępnej cenie, z pozostawieniem w hipotece kapitałów rządowych nisko oprocentowanych. Ustało to z chwilą zaprowadzenia konstytucji, boć Rząd teraz dowodnie funduszami państwa rozrządzać nie może, ale powinno być w jakikolwiek prawny sposób przywróconem.

Wiadomości z Warszawy.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* pisze:

Do jakiego stopnia nienawiści plemiennej, doprowadza pani Hurkowa swe zachowanie w Warszawie, niechaj tłumaczy autentyczny fakt następujący. W tych dniach pani Hurkowej zapadł na tyfus syn, do kuracji więc wezwano lekarza Rosjanina. Chory jednak do zdrowia nie wracał, a lekarz ów zażądał konsyljum i zaproponował między innemi dr. Baranowskiego. Pani Hurkowa na to żadną miarą zgodzić się nie chciała. Nie choczu lachów, rzekła stanowczo i bodaj syn umierał. Znowu wezwano lekarzy Rosjan i znowu zdrowie chorego się pogorszyło. Gdy w końcu wszyscy lekarze napierali na wezwanie Baranowskiego, Hurkowa w końcu przystała, lecz przez cały czas wizyt Baranowskiego ani razu przy łożu syna chorego nie była i Baranowskiemu, gdy syn wyzdrowiał, nawet nie uznała za właściwe podziękować. Wspaniałe!

A oto charakterystyczny wypadek z Kryłowem, inspektorem szkół elementarnych. W tych dniach Kryłow wpadł do szkółki zboru ewangielickiego, i ni ztąd ni zowąd, na lekcji religji katolickiej (szkółka jest mięszana) zadał dzieciom pytanie „jakie przykazanie Boskie każe kochać cesarza?“ Dzieci milczały jak słup, boć i jakież tu może być przykazanie? Wtedy Kryłow rozwścieczony zwrócił się do księdza z zarzutami, a pan co tu robi, jak pan uczy dzieci itd. Ksiądz ze spokojem odparł po polsku: „Przepraszam, lecz nie rozumiem pana.“ To jeszcze więcej rozzłościło pana Kryłowa, ktory wypadł ze szkoły i przysłał księdzu dymisję.

W tejże szkółce Kryłow raz nie uznaje kolegjum zboru, drugi raz żąda, aby kolegjum wydalało nauczycieli Polaków, a przyjmowało prawosławnych itd. Gdzie tu konsekwencja, gdzie, mówiąc po prostu, rozsądek?

W szkole handlowej prywatnej Kryłow również zażądał usunięcia dwóch nauczycieli Polaków i usiłuje wprowadzić na ich miejsce Rosjan.

Ale i na pana Kryłowa przyszła kreska, podobno bowiem w wściekłości swej posunął się raz do nielegalnego kroku, za który poszkodowani mają go pociągnąć do odpowiedzialności. W sprawie tej, przed czasem bliższych szczegółów nie podaję, odkładając rzecz do załatwienia procesu. Lękamy się tylko, czy skarga odniesie skutek! Wszak Kryłowa sądzić będzie Apuchtin...

KRONIKA.

Lwów dnia 18. stycznia.

Wiadomości osobiste. Notarjusz tyczyński Teodor Gabryelski, przenosi się na posadę do Krościenka. Miejsce jego zajmie p. Karol bar. Kaschnitz. — Ks. Tomasz Kielbusiewicz, kanonik w Dzikowcu pod Kolbuszową, obchodził d. 29. grudnia jubileusz pięćdziesięcioletniej swej działalności, jako pleban w jednej i tej samej miejscowości.

Nekrologja. Edward Weigel, zarządca domen i lasów we Lwowie, brat znanego lekarza, zmarł w piątek wieczorem. — Teofil Wasilewski, właściciel dóbr Czudec, przeżywszy lat 70, po krótkiej a ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 13. bm. — Eljasz Cosic, kapitan 57. pułku, zmarł w Tarnowie d. 12. bm. — Dr. Henryk Berliner, adwokat krajowy, który przez lat 18 miał we Lwowie kancelarję adwokacką i cieszył się ogólną sympatją i zaufaniem, zmarł w Wiedniu w zakładzie leczniczym dr. Swetliny. Zmarły liczył lat 52, był członkiem wydziału lwowskiej Izby adwokackiej i b. członkiem Rady miejskiej. Pogrzeb odbył się wczoraj w Wiedniu na centralnym cmentarzu. Substytutem dr. Berlinera został adwokat dr. Feiles. Spadkobiercą po zmarłym jest brat jego Alfred Berliner, zamieszkały w Wiedniu, który miał dawniej aptekę we Lwowie. — W Płocku zmarł Józef Łabiszewski, weteran b. wojsk polskich. — O. F. Berg, autor wielu sztuk ludowych i wydawca humorystycznego tygodnika *Kikeriki*, zmarł w zakładzie obłąkanych w Wiedniu. — W Paryżu zmarł malarz Beaudry.

Kalendarz. Wtorek (19.): Ferdynanda — Ratymira. Wschód słońca o godz. 7. min. 50, zachód o godz. 4. min. 33.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Arcybiskup ks. Seweryn Morawski dawał wczoraj obiad, na który otrzymali zaproszenia: p. namiestnik Filip Zaleski, ks. Adam Sapieha i Sanguszko, Włodzimierz hr, Russocki, Stanisław Polanowski, dr. Smolka, Władysław, Kazimierz i Stanisław hr. Badeniowie, dr. Majer, Oktaw Pietruski, Popiel, dr. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Hoszard, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Jaworski, Brykczyński, rektor Łepkowski. Menu objadu było następujące: Consomme Lucullus, paszteciki à la Marie Stuart, sandacz z masłem, czomber sarni z sosem angielskim, jarząbki i kuropatwy z sałatą francuską, fasolka i karczochy faszerowane, budyń owocowy, gelée a la diplomate i desert.

Kronika karnawałowa. W ciągu bieżącego karnawału odbędzie się u Henryków hr. Łączyńskich wielki bal w połączeniu z kuligiem i weselem krakowskiem.

Pierwszy bal u pp. namiestnikostwa Zaleskich odbędzie się z końcem miesiąca.

„Bank szmaciany.“ Zarząd fundacji Skarbkowskiej zafantował cały majątek ruchomy tego banku w skutek zaległego od roku czynszu, wynoszącego około 3000 złr. Kto więc chce wykupić swój zastaw, musi pieniądze złożyć w Dyrekcji Skarbkowskiej, a dopiero otrzymawszy od niej pokwitowanie, będzie mógł wydobyć faut z Banku.

Wybory do Rady miasta. *Słowo* ogłasza listę dwudziestu pięciu kandydatów ruskich do krzeseł radnych miasta. Rzecz istotnie słuszna, ażeby propozycja ta była możliwie uwzględnioną.

Stauropigja obchodziła w tych dniach 300-letni jubileusz założenia swego. Sprawozdanie z tego obchodu podamy w następnym numerze.

Spoźnienie pociągu. Dzisiejszy wiedeńsko-krakowski pociąg pospieszny spoźnił się 51 minut. Przyczyna niewiadoma.

Obywatelstwo austrjackie otrzymała pani Magdalena Anlauf, właścicielka dóbr Pękowice, poddana pruska.

Z poczty. Onegdaj po kilkunastodniowej wydrówce powrócił do Krakowa jako zwrotny, list z następującą adresą: „An Herr Ferdynand Krzyczka rzemieślnik, który wyrabia sukna przy fabryce sukien służby. Poczta: Biała, Bielsko i Skotschau. Te trzy poczty wiadome, a może i gdzie dalej. Bardzo pilno.“

Uroczystość Jordanu odbyła się dziś rano z całą okazałością. Wodę poświęcił ks. metropolita Sembratowicz. Przybył on w sześcio-konnej pysznej karecie, poprzedzony przez ks. kanonika Faciewicza, który jechał na białym koniu. Bataljon piechoty uczestniczył w uroczystości i dawał salwy z ręcznej broni. Za ks. metropolitą postępowali dostojnicy cywilni i wojskowi.

Wyścigi pań na lodzie. Towarzystwo łyżwiarskie wpadło na oryginalny pomysł urządzenia na lodzie „wyścigów pań“. Publiczność zebrała się wczoraj bardzo licznie tak na lodzie, jak w lożach i na trybunach, wyczekując niecierpliwie tego oryginalnego widowiska. O godzinie 4. rozpoczęły się wyścigi. W pierwszych dwóch biegach brała udział młodzież „rodzaju męzkiego“. Zwycięzcy otrzymali bardzo piękne podarunki. W drugim tylko biegu zdarzył się wypadek, który jednak nie pociągnął za sobą groźnych następstw. P. Z..., zaraz po rozpoczęciu biegu, upadł tak nieszczęśliwie, że przeciął sobie dość silnie skórę na czole. Bieg „panienek“ odbył się prawidłowo. U startu stanęły trzy młodziutkie panny: B. Ł. i S. Meta wynosiła pół długości stawu. Pierwszą nagrodę (piękną lalkę) wzięła panna B., powitana przez publiczność gromkiemi oklaskami.

Po wyścigach odbyła się iluminacja stawu i spalono sztuczne ognie.

Z obecnych zauważaliśmy panią namiestnikowę z córkami, ks. Würtemberskiego i wiele osób z arystokracji. Z łyżwiarek odznaczało się kilka urodą i pięknemi toaletami.

Mianowania. P. Stefan Kossak został mianowany adjunktem, a pp. Bolesław Stecki i Stanisław Krechowiecki asystentami Banku krajowego.

Minister handlu zamianował Józefa br. Possingera-Choborskiego zastępcą sekretarza w Ministerstwie handlu.

Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów państwa: dra A. Edwarda Sumpera dla Lwowa, dra Józefa Kaisera dla Sambora, i dra Karola Miklaszewskiego dla Złoczowa.

Minister finansów zamianował zarządcę hut w Swoszowicach, Stanisława Mroweca, starszym zarządcą żup w Wieliczce.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela starszego w miejskiej szkole mężkiej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie z roczną płacą 700 złr. i dodatkiem aktywalnym w rocznej kwocie 200 złr. Gdyby przy tej sposobności opróżniła się posada rzeczywistego nauczyciela z roczną płacą 700 złr. i dodatkiem aktywalnym w kwocie rocznej 100 złr. przy którejkolwiekbądź etatowej szkole mężkiej we Lwowie, natenczas rozpisuje się zarazem konkurs i na taką posadę nauczyciela rzeczywistego. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe za pośrednictwem swych władz przełożonych najdalej do dnia 24. lutego 1886 do ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Ojcobójstwo. W sobotę o godzinie 4. po południu miał się odbyć pogrzeb zmarłego dnia 14. bm. pensjonowanego kapitana rachunkowego, Jana Neumayera. W chwili, gdy miano już wynosić zwłoki z pomieszkania, zjawił się komisarz odnośnej dzielnicy z lekarzem miejskim dr. Małaczyńskim i polecili wstrzymać pogrzeb, zarządzając równocześnie odwiezienie zwłok zmarłego do głównego szpitala. Powodem tego tak nadzwyczajnego zarządzenia było doniesienie, zrobione przez syna zmarłego, że ojciec jego zmarł skutkiem pobicia przez przyrodniego brata jego. Na razie nie znaleziono na ciele zmarłego żadnych śladów, musiano jednak w obec stanowczego doniesienia syna, który jest kancelistą sądowym w Szczercu, odesłać sprawę do Prokuratorji państwa, a równocześnie przedsięwziąć sekcję zwłok. Wstrzymanie pogrzebu wywołało w mieście ogromną sensację.

Z komitetu Towarzystwa groszowego otrzymajemy następującą odezwę: Tow. groszowe złożyło na wspomożenie ubogich Domu Pracy za rok 1885 kwotę 910 zł. 61 ct. Komitet czuje się w obowiązku złożenia podziękowania szanownym członkom tegoż Tow., a do tych członków, którzy jeszcze zalegają z odesłaniem puszek, dołącza prośbę, ażeby je jak najrychlej zwrócić raczyli. Bóg wynagrodzi miłosierdzie!

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, pl. Kapitulny l. 2 pp.: L. B. 5 zł., M. S. 2 zł., ks. kan. Mazurak 5 zł., pani Kirschnerowa paczkę buljonu.

Rozdano od dnia 4. stycznia 1886 do dnia 16. stycznia 1571 porcyj zupy i 1548 porcyj chleba.

Morderstwo. Z Chrzanowa otrzymujemy pod datą 15. stycznia korespondencję tej treści: Przed godziną zdarzył się tu wypadek usiłowanego morderstwa. Mieszczanin tutejszy, Florjan Russek, od dawna żył w zatargach ze swymi teściami, a to — jak się często zdarza z powodów majątkowych. Targnąwszy się na ich życie, skazany był już raz na karę więzienia, a zaledwie wyszedł na wolność, pociągnięty został powtórnie do śledztwa w tutejszym Sądzie powiatowym z powodu ponownego zamachu na życie teściów. Dziś właśnie podczas objadu zdołał wymknąć się z aresztu śledczego i pobiegł natychmiast do domu. Przybywszy tam, rzucił się z nożem na teściowę, Kunegundę Masiorowę, i przerżnął jej krtań, poczem uderzył na teścia, którego jednak tylko lekko w głowę skaleczył, gdyż w tej chwili nadbiegli sąsiedzi, przytrzymali go i oddali w ręce sprawiedliwości.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 17. stycznia. Skradziono tłumok z bielizną około 200 sztuk wart. 100 zł. Takowa jest znaczona czerwoną bawełną kształtu 8-ki. — Zgubiono 8 sznurków korali wart. 80 zł. i kart. zast. l. 22006. — Znaleziono 3 duże klucze i damski złoty pierścionek z niklowym łańcuszkiem.

Dembica 14. stycznia. We wtorek 12. bm. o godzinie 11. przed południem, do handlu mięszanego, jak na prowincji, jednak pod względem zasobów równającego się masą towarów handlom większych miast, przyszła osoba, żądając nafty do kamionki. Subjekt p. Rechta, właściciela sklepu, z wnuczką tegoż i służącą poszedł do piwnicy ze świecą. Na słuszną uwagę kupującej: „Lepiej wziąć latarnię“ — odpowiedziała pani Recht (żona kupca): „U nas zwykle tak ze świecą do piwnicy się chodzi“. Cóż się w sekundzie dzieje? Oto daje się słyszeć huk mocny i dym gęsty, czarny, wraz z płomieniem ogarnia wszystko. Nie pozostało nic innego, jak uciekać obecnym ze sklepu na ulicę, poczem wnuczka, gdyż ta tylko dla kontroli na schodach stała, wybiegła z nadpalonemi włosami, a później subjekt z opaloną twarzą i rękami. W kilka chwil dopiero służąca, nieszczęśliwa ofiara, obnażona z ubrania, gdyż tylko trzewiki na nogach pozostały, wybiegła, wołając przez okno, by ją wydostać; wydostano — lecz co za okropny widok przedstawił się oczom ludzkim. Nieszczęśliwa, na żądanie własne, opatrzona na miejscu przez tutejszego duchownego św. sakramentami, odwieziona do szpitala, w ogromnych mękach zmarła; subjekt zaś odwieziony został do szpitala tarnowskiego. Pomimo energicznej pomocy ze strony komendy wojskowej, straży ogniowej ochotniczej i obywateli, spłonął piękny dom piętrowy wraz z mieniem lokatorów, gdyż eksplozja nabojów i prochu w sklepie przyspieszyła pożogę pierwszego piętra tak szybko, że tylko z życiem zdołano uciec. Szkoda nieubezpieczona realności i handlu, oprócz mienia współlokatorów, wynosi z górą 50 tysięcy zł.; jedyny lokator p. P. miał podobno swoje meble na 15.000 zł. asekurowane.

Stanisławów 17. stycznia. Godność infułata ma otrzymać tutejszy łaciński kanonik i proboszcz ks. Krasuski. Dotyczący wniosek odszedł już do kompetentych władz, a spowodowało go wprowadzenie tu biskupstwa gr.-kat.

Dom pp. Tym. Mochnackich przyjmował we czwartek (14. bm.) ks. biskupa dra Pełesza.

W piątek 15. bm. przywieziono z Kałusza do tutejszego szpitala powszechnego 5 osób (4 kobiet i 1 mężczyznę) pokaleczonych przez psa wściekłego.

Jubiler wiedeński, u którego tutejszy ks. biskup zamówił swą mitrę za kilka tysięcy zł., dopuścił się oszustwa, dostawiona przez niego mitra nie odpowiadała bowiem ani połowie wartości. W sprawie tej był już 16. bm. ks. biskup dr. Pełesz przez tutejszy Sąd przesłuchiwany.

Bolesław Michał Lewicki, auskultant sądowy, jeden ze zdolniejszych sędziów śledczych, zmarł dnia 12. bm. po dłuższych cierpieniach w 34 roku życia.

Z Krośnieńskiego. W Ustrobny, pow. Krośnieńskiego, zakończył cichy a skromny żywot Edward Benoit, syn pułkownika nieszczęśliwych rozbitków z pod Berezyny. S. p. Edward urodził się z matki Polki w Wilnie 1828, ukończył studja techniczne w Moskwie, poczem jako inżynier w obszernych dobrach jednego z książąt litewskich pracował aż do r. 1863. Rok ten powołał go do walki o niepodległość. S. p. Edward podówczas ojciec dwojga malutkich dziatek, opuszcza żonę i dzieci i spieszy w szeregi oddziałów litewskich. W kilka miesięcy wzięty przez Moskali, skazany został na dwa lata do robót w kopalniach syberyjskich, a potem na posielenie. Do żelaznego drąga przykuty, odbył śp. Edward całą podróż pieszo, a nadto w czasie uciążliwego marszu przebył czarną ospę. Po 5 latach niewoli powrócił do rodziny, z którą przeniósł się w Poznańskie, a następnie do Galicji i tu do gminy Krosna przyjęty, uzyskał obywatelstwo austrjackie. S. p. Edward zaszczytnie był znany u szlachty szczególnie w Rzeszowskiem; umiał sobie swem uczciwem postępowaniem i lud pozyskać, czego wymownym dowodem był bardzo liczny zastęp ludu na jego pogrzebie mimo silnego mrozu, połączonego z zawieją śnieżną.

Niech mu ta ziemia, którą tak ukochał i za którą tyle wycierpiał, lekką będzie!

Ulanów 14. stycznia. Korespondencja z Ulanowa w *Dzienniku Polskim* jakoteż w *Samorządzie* dotycząca wyborów do Rady gminnej miasteczka Ulanowa, które się odbyły w grudniu zeszłego roku, mija się zupełnie z prawdą, i jest bądźto płodem chorobliwej fantazji korespondenta, bądźteż nieuczciwą reklamą dla protestu przeciw wyborom wniesionego przez kilku ludzi, którzy nie dobro tego miasteczka, lecz z jego szkodą własny interes mają na względzie. Faktem jest, że wybory do Rady gminnej w Ulanowie, odbyły się w ścisłem porozumieniu przeważającej części ludności chrześcijańskiej z ludnością żydowską, których złączyła wspólna niechęć do rządów dotychczasowego burmistrza w Ulanowie, powiewał tenże dość absolutnem postępowaniem w urzędowaniu w zakresie poruczonym, a jeszcze bardziej swoją zawisłością od pewnej osobistości w powiecie, który był ślepem narzędziem ze szkodą swego miasteczka w sprawach drogowych powiatu, jako członek Wydziału powiatowego, naraził sobie tak chrześcijan jak żydów w gminie.

Partja żydowska nie miała więc bynajmniej przewagi przy wyborach, czego dowodem, iż na 30 radnych wybrano 17 katolików a 13 żydów. Nie wybrano też żadnych niedowiarków, ani socjalistów, ale tylko ... miejscowego plebana, znanych z bogobojności ... leśnika, a obaj z pewnością mogliby być jeszcze wzorem pobożności dla owego korespondenta, inaczej bowiem partja, która wybrała księdza, nie byłaby ich wybrała. W obec takiego wyniku wyborów, widocznie tylko chorobna małomiejska ambicja, lub też prywatny interes w utrzymaniu dotychczasowego burmistrza w Ulanowie, spowodowały ową korespondencję, krzywdzącą dobrą sławę naszego biednego miasteczka.

Wiedeń 16. stycznia. Z Beuron donoszą, że księżna Katarzyna Hohenzollern, z domu księżna Hohenlohe-Waldenburg-Schillingsfürst ciężko zachorowała i zaopatrzona została ostatniemi sakramentami.

Młodszy syn bana hr. Khuen-Hedervary umarł wczoraj w Zagrzebiu.

Praga 16. stycznia. Zamek hrabiego Gagern w Gross-Jerschitz spalił się wczoraj do szczętu. Szkodę obliczają na 120.000 zł.

Wystawa broni, urządzona w Muzeum przemysłowem w Bernie, zamkniętą została dnia 27go grudnia zr. Wystawę tę, odznaczającą się licznemi przedmiotami wielkiej wartości artystycznej, zwiedziło ogółem 24.537 osób. Dyrekcja Muzeum wydawała z okazji tej wystawy stosowną publikację.

Okropna katastrofa.

(m) Tuż przed rogatką Janowską, obok magazynu wojskowego, znajduje się w otwartem polu skład siana, należący do Józefa Rosnera, liweranta siana i słomy dla tutejszej załogi wojskowej. Siano znajdowało się w szopach zupełnie otwartych, złożonych z dachu i belek, na których dach spoczywał. Kilka razy zwracaliśmy uwagę odnośnych władz, że skład ten powinien być oparkaniony, a to z tego głównie powodu, że służył za „bezpłatne" miejsce noclegu dla rozmaitych włóczęgów i rzezimieszków, których jak wiadomo, jest we Lwowie pod dostatkiem. Nawoływania nasze pozostały, jak zwykle, „głosem wołającego na puszczy" i tylko policja od czasu do czasu robiła w nocy obławy. Przed kilku np. dniami aresztowano tam 48 włóczęgów. Wszystkich jednak nie można było schwytać, gdyż rzezimieszki obawiając się władzy bezpieczeństwa, wkopywali się aż na sam spód sterty i zasypiali tam „snem błogosławionych".

Otóż w tem właśnie miejscu zdarzyła się w nocy z soboty na niedzielę straszna katastrofa, której ofiarą padło kilkunastu ludzi.

O godzinie 11ej rano strażnik z wieży ratuszowej spostrzegł czerwony słup ognia, który z każdą chwilą się zwiększał, a jasna łuna oświecała całe miasto. Zaalarmowana straż pożarna wyruszyła też natychmiast pod przewodnictwem panów Prauna i Eljasiewicza na miejsce wskazane, a w kilka minut później przyjechał p. prezydent m. i dyrektor policji.

W chwili, gdy strażacy przybyli na miejsce, cały skład siana był już w płomieniach, i o jakimkolwiek ratunku mowy już być nie mogło. To też obsadzono tylko dach magazynu wojskowego, zachodziła bowiem obawa, aby w obec silnego wiatru, nie stał się pastwą płomieni. Cały ten skład stanowiły dwie szopy, pomiędzy którymi, było dość szerokie przejście; na nieszczęście jednak p. R. zwiózł dnia poprzedniego kilkanaście kup siana, a nie mogąc je włożyć do szop, kazał złożyć w owem przejściu. Tym sposobem ogień w jednej chwili z jednej szopy przeniósł się na drugą.

W najkrytyczniejszej chwili, gdy strażacy już ... ogień, spostrzegł piekarz Kazimierz Zając ... w owem przejściu dwa ciała ludzkie. ... się więc w płomienie, ... które natychmiast odwieziono do kostnicy szpitalnej.

Następnie otoczyła straż ogniowa miejsce pożaru, uważając, aby ogień nie przeniósł się na domy okoliczne.

O godzinie 1. przybyliśmy po raz drugi na miejsce. Siano jeszcze ciągle stało w płomieniach które jednak już się zmniejszały.

Zaraz na pierwszą wiadomość o powstaniu pożaru, przybył komisarz policji p. Maksymowicz, i przedsięwziął badania co do przyczyny, która wywołała katastrofę. Na razie nie można było nic skonstatować, jedni bowiem twierdzili, że ogień ogarnął w jednej chwili skład cały, drudzy zaś utrzymywali, że ogień powstał w środku składu. Biedacy, którzy zdołali ujść śmierci, tak byli przestraszeni, że nie można było od nich żadnych wydobyć zeznań.

Po p. Maksymowiczu objął inspekcję komisarz pan Krzepiński, który obecnie prowadzi dalsze śledztwo.

O ile wnosić można z rozmaitych okoliczności, ogień nie został podłożony, lecz powstał w skutek nieostrożności wspomnianych włóczęgów. Prawdopodobnie któryś z nich przyszedłszy na nocleg w stanie pijanym, rzucił przez nieostrożność zapalone cygaro lub zapałkę, od której zaczęło się z początku tlić siano, poczem wybuchł pożar.

Ile ludzi straciło w ogniu życie, dotychczas nie dało się sprawdzić. Wczoraj rano, jak powiedzieliśmy, wyciągnięto dwa zwęglone ciała, wieczorem zaś natrafiono na mnóstwo kości ludzkich, które nie uległy jeszcze spopieleniu. Niejaki Antoni Horowitz, który przybył przed katastrofą do Lwowa i szukał zatrudnienia, z biedy i nędzy musiał nocować w owym składzie; zdołał on jeszcze uciec, odniósł jednak okropne rany przez poparzenie. Ubranie spaliło się na nim zupełnie. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu głównym i jest nadzieja, że utrzymany będzie przy życiu. W składzie znajdowało się 5.000 cetnarów siana, przeznaczonego dla tutejszej załogi, a szkoda ogólna wynosi 12.000 złr. Siano było ubezpieczone w Towarzystwie asekuracyjnem „Phoenix".

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że siano pali się jeszcze. Straż pożarna jest na miejscu, a policja utrzymuje porządek.

Nie potrzebujemy dodawać, że przez cały dzień wczorajszy odbywała się formalna wędrówka na miejsce katasrofy ludności lwowskiej. Wynik śledztwa nieomieszkamy podać do wiadomości czytelników. Na razie wstrzymujemy się od podawania tysięcznych, na żadnej podstawie nie opartych wieści co do przyczyny powstania ognia.

* * *

Dziś około południa zgasł ogień zupełnie, a po rozrzuceniu zgliszczy przedstawił się obecnym widok przerażający. Znaleziono kilka zwęglonych trupów, części ciał ludzkich niespalone, dwa serca, żebra dziecięce i t. d. Liczbę ludzi spalonych dotychczas nie można było skonstatować; zdaje się, że przenosi 20.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B) **Teatr.** Ubiegły tydzień przyniosł nam dwie nowości: w dziedzinie dramatu komedję K. Zalewskiego pt. „Nasi zięciowie", w dziedzinie opery „Jadwigę" H. Jareckiego.

„Nasi zięciowie" nie staną napewne w rzędzie najlepszych prac p. Zalewskiego. Obok wysokiej wartości literackiej, jaki ma ten utwor, znajdują się wady, które jego życie sceniczne czynią wątpliwem. Akcja jest ubogą i pozbawioną konsekwentnego rozwoju, a całość robi wrażenie rzeczy pisanej pospiesznie a nerwowe. Być może, że sztuka ta przeznaczona widocznie dla Warszawy, wywoła tam przychylniejszą ocenę, co do nas musimy jej odmówić swojskości, gdyż na szczęście społeczeństwo tak zgangrenowane, jakie nam autor przedstawia, nie jest jeszcze u nas znanem.

Komedja odegraną została poprawnie, a przedewszystkiem odznaczył się p. Ruszkowski.

W sobotę przedstawiono po raz pierwszy „Jadwigę" H. Jareckiego. Z fejletonów naszych znana jest dokładnie ta opera, której wartość wysoką oceniła publiczność, oklaskując entuzjastycznie kompozytora i artystów.

Nie do nas należy fachowa ocena, lecz piękności tej muzyki przemawiają tak wyraźnie do słuchacza, że zapewnić jej można długie powodzenie. Odkładając obszerniejszą wzmiankę do następnego numeru, zaznaczamy tylko, że wykonanie jej świadczyło o sumiennej pracy artystów. Pani Arklowa roztoczyła przed nami cały dźwięk śpiewu i gry poprawnej, a p. Wierzbicki jako Gniewosz był wybornym. P. Florjański mniej jak zwykle był dysponowanym, śpiewał jednak z zapałem i miał kilka chwil wielce szczęśliwych. P. Praun i p. Pauli wywiązali się poprawnie ze swoich partyj. Chóry zasługnją sobie na wszelką pochwałę, trzymały się istotnie nad podziw. Wystawa była nader staranną i piękną, co po największej części jest zasługą p. Zboińskiego. Po drugim akcie wręczono kompozytorowi srebrny wieniec od artystów, wieńce od grona wielbicieli, od Tow. muzycznego, Lutni, Redakcji *Dzien. Pol.* od recenzentów muzycznych i wiele upominków i wieńców od osób prywatnych.

Repertuar teatralny. W poniedziałek z powodu niedyspozycji pani Arklowej, w miejsce zapowiedzianej opery H. Jareckiego: „Jadwiga," przedstawioną będzie komedja K. Zalewskiego: „Nasi zięciowie." Zakupione bilety na przedstawienie „Jadwigi" z datą dzisiejszą, są ważne na czwartek.

We wtorek: „Rigoletto," piąty gościnny występ panny Elly Russel.

We środę: „Nasi zięciowie."

We czwartek: „Jadwiga," opera w 4 aktach Henryka Jareckiego.

Benefisy. W piątek odbędzie się benefis pani Felicji Stachowicz. Mimo, iż jest to szczególniej niekorzystnie wybrany czas, gdyż cały ten miesiąc przepełniony był już występami panny Russel, już to nowościami, to nie wątpimy, że publiczność nasza spełni swój obowiązek i przepełni salę widzów. Pani Stachowicz wybrała na benefis utwor Scribego p. t. „Adrianna Lecouvrer.

Jeszcze niekorzystniejszy jest dzień benefisu p. Kasprowiczowej, która wystąpi w sobotę w „Gasparone'm". Ale mając na uwadze sympatję, jaką publiczność nasza obdarza tę zasłużoną spiewaczkę, jesteśmy pewni, że i ten benefis się powiedzie.

Pierwszy odczyt dr. Karpelesa odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

Losowanie dzieł sztuki Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, odbędzie się nieodwołalnie dnia 24. stycznia br. o godz. 12. w południe w sali Wystawy nieustającej przy ul. Teatralnej (Plac św. Ducha) l. 10 I. piętro, na które Dyrekcja tegoż Towarzystwa szan. członków niniejszem uprzejmie zaprasza. Wzywa też Dyrekcja tych pp. członków i agentów, którzy z opłatą należytości za doręczone akcje z r. 1885 zalegają, by takową do kancelarji zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (ulica Teatralna l. 10) najpóźniej do 20. bm. nadesłać raczyli.

Obraz w wielkim ołtarzu kościoła OO. Bernardynów, jest, jak stanowczo twierdzi profesor Łepkowski, dziełem malarza polskiego z czasów Zygmunta III., Franciszka Lexyckiego, którego obrazy znajdują się również w kościołach bernardyńskich w Krakowie, Kalwarji i Leżajsku.

Leycki urodził się w Krakowie, a w sztuce malarskiej doskonalił się we Włoszech.

Żonaty ale bezdzietny wstąpił poźniej do zakonu OO. Bernardynów i zmarł 1668 w Grodnie.

Na lwowskim obrazie, podobnie jak na wielu innych, sportretował swoją żonę. Jest też na nim miedniczka wymalowana, którą prof. Łepkowski uznaje za godło tego malarza.

Z izby sądowej.

Warszawa 12. stycznia.

(*Kradzież włosów podczas snu*).

W dniu wczorajszym, w Sądzie pokoju XIV. Oddziału, była wprowadzoną oryginalna sprawa. Pewódka, 18-letnia Karolina T., oskarżyła niejaką Józefę B., iż ta obcięła jej we śnie włosy i sprzedała je za kilka rubli handlarzowi. Nowoczesna naśladowczyni Dalili, praktykująca swoją sztukę bez Samsona, samego faktu nie zaprzeczała, twierdząc jednak, że T. sprzedała jej poprzednio włosy za 2 rubli sr. Ponieważ obie strony sprzecznie zeznawały, a osoby powoływane przez nie na świadków nie otrzymały wezwań, sprawa przeto została odroczoną. Powódka w akcji cywilnej domaga się za swoje włosy 15 rubli srebrnych wynagrodzenia.

Ruch Stowarzyszeń.

Z grona reprezentacji lwowskiej zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ustępują w myśl § 2, alinei 3, zawartej umowy: pp.: wiceprezes p. Otton Hausner i członkowie Dyrekcji: dr. Zygmunt Rieger i Henryk Rodakowski, których nazwiska na posiedzeniu reprezentacji dnia 14. bm., wylosowane zostały. W miejsce ich odbędzie się według osnowy § 17 statutu krakowskiego, wybór trzech nowych członków dyrekcji.

Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w piątek dnia 29. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej na 2. piętrze (ulica Kamienna). Na porządku dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Towarzystwa p. Napoleona Kovatsa. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1885. 4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za rok 1885. 5. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 16. stycznia 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 6·— do 7·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·— do 5·50, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5·50 6·25, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·— jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —.—, rzepak nowy złr. 9·— do złr. 10·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 8·25, groch obroczny —·— do złr.—·—, wyka na nasienie złr. 4·25 do złr. 5·25, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik 5.— złr. 5·50 złr do —·—, hreczka złr. 5·75, do 6·50, kukurudza złr. 3·75 do 4·50, chmiel za 50 kilo złr. —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 36·— do 44—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. —·— do —·—.

Lwów 15. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 5·80 do 6·30, pszenica biała 5·60 do 6·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·60 do 5·—, jęczmień browarny —·— do 5·20, jęczmień na paszę —·— do 4·70 owies 5·80 do 6·10, groch do gotowania —·— do 7·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza 6·20, hreczka —·—, do 6·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 10·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— pirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. stycznia.

Wczoraj wieczór odbyło się w sali sejmowej posiedzenie Koła.

P. Kozłowski postawił wniosek, aby wybrać komisję oszczędnościową, którаby zajęła się przeprowadzeniem oszczędności w budżecie krajowym, i obmyśliła w tym celu także reformy ustawodawcze. P. Jaworski imieniem Klubu środka oświadczył, iż jeżeli prawica życzy sobie wyboru tej komisji nietylko jako oszczędnościowej, ale zarazem i jako finansowej, którаby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadała i wyszukała nowe źródła dochodu, w takim razie Klub środka nie ma zamiaru przeszkadzać takim usiłowaniom prawicy. Okazało się jednak w przebiegu dyskusji, iż wniosek p. Kozłowskiego nie odpowiadał życzeniom całej prawicy, owszem kilku wybitniejszych członków prawicy wprost przeciw temu wnioskowi sie oświadczyło.

Przeciw temu wnioskowi oświadczył się również p. ks. Sanguszko w imieniu swojej grupy. Nadto p. Kozłowski żądał wyboru komisji jedynie z cechą oszczędnościową a nie finansową. Po krótkiej rozprawie i po powtórnem oświadczeniu p. Jaworskiego, który zaznaczył, iż Klub środka nie uznaje się związanym uchwałą zapadłą na podstawie innych premis, p. Kozłowski cofnął swój wniosek.

Mimo tego, iż Rada państwa została zwołaną dopiero na dzień 28. bm., Sejm obradować będzie najdłużej do soboty, to jest do 23. bm.; nie jest jednak wykluczona możliwość, iż już 22. tj. w piątek zostanie zamknięty.

Cesarz przychylił się do ustanowienia ks. Jana Puzyny, kanonika gremialnego w Przemyślu, sufraganem i jeneralnym wikarjuszem rz. kat. archidyecezji lwowskiej.

Politik donosi, że JE. dr. Smolka obrany zostanie ponownie prezydentem Izby posłów Rady państwa, a Ryszard hr. Clam i Chlumecky wice-prezydentami.

Wiener Ztg. ogłasza następujące pismo cesarskie: „Kochany hrabio Taaffe! Czuję się zdecydowanym powołać Radę państwa do podjęcia jej czynności na dzień 28. stycznia 1886 i upoważniam Pana do podjęcia dalszych kroków."

Na porządku dziennym zwołanej na 28. bm. Rady państwa stoją pierwsze czytania mniej ważnych wniosków. Podnieść należy wnioski: Kronawettera o uzupełnienie postępowania w sprawach bagatelnych; Widersperga co do zmiany ustawy wyborczej; Mattusza co do traktowania dyscyplinarnego suplentów przy szkołach średnich.

Do Sejmu czeskiego wpłynęła petycja Grafa o obronę jego osobistego honoru, dotkniętego bezzasadnie przez kilku mowców Sejmu.

Sprawozdanie komisji względem znanych wniosków w sprawie równouprawnienia zostało rozdzielone. Sprawozdanie to określa stanowisko większości, i dodaje do znanych wniosków Faceka, ogłoszone w swoim czasie oświadczenia Rządu, oraz wnioski mniejszości, której sprawozdawcą jest Plener. Dziś odbędzie się odnośna dyskusja.

We Wiedniu krąży pogłoska, że cesarz austrjacki zrobi w tych tygodniach rewizytę królowi Humbertowi. Spotkanie ma nastąpić w zamku Racsonigi w Piemoncie.

Gdy już także Sejmy: styryjski, szląski i bukowiński zamknęły swą sesję, przeto od dnia dzisiejszego, prócz Sejmu galicyjskiego obradują Sejmy Austrji górnej, Salcburga, Karyntji, Krainy, Tyrolu i Czech.

Na posiedzeniu Koła polskiego Sejmu pruskiego wybrano dnia 14. tm. jednogłośnie dr. Szumana prezesem Koła. Wice-prezesem wybrany p. Slaski. Sekretarzami wybrani Fr. Brzeski i ks. kanonik Neubauer. Kwestorem ks. Ostrowicz. Do komisji parlamentarnej należą: dr. Szuman, ks. dr. Stablewski, Kantak. Zastępcami: ks. dr. Jażdżewski i Motty.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Wiadomość, jaką otrzymaliśmy z Kongresówki o odwecie Rządu rosyjskiego za banicje tutejsze, jaką zamieściliśmy w nr. 9. *Dziennika*, potwierdza się i z innych stron. Pomiędzy innemi donoszą nam z Kaliskiego, że niedawno był w Kaliszu urzędnik delegowany z kancelarji jenerał-gubernatora, który specjalnie zajmował się obliczeniem zamieszkałej tamże ludności zagranicznej. Mianowicie starannie badał ilość obcych robotników pracujących w fabrykach. Jeden wydalony z Prus, wracając w rodzinne swe strony w Konińskie, opowiadał, iż w Rawiczu, gdzie dostał rozkaz wyjazdu, zrobiono mu z poważnej strony propozycję, aby przyjął wyznanie ewangelickie, a w takim razie otrzyma możność pozostania na miejscu. Usiłowania rusyfikacyjne Rządu nie ustają. W końcu z. r. wszyscy nauczyciele gimnazjalni Polacy w Kaliszu musieli podpisać deklarację, iż z uczniami nigdzie, nawet w domowych stosunkach, po polsku mówić nie będą. Ze w obrębie gmachu szkolnego pe polsku mówić nie wolno, jest rzeczą wiadomą i od wielu lat już praktykowaną.

W dalszej dyskusji o wydalaniach z Prus przemawiali w parlamencie Rheinbaben, Rickert, Marquardsen, Payer, Windhorst, Simonis i Bamberger. Przy głosowaniu upadły wnioski socjalistów i wolnomyślnych, poczem z wyjątkiem stronnictwa narodowo-liberalnego i prawicy głosowali wszyscy za wnioskiem centrum, postawionym przez Windthorsta, który też przyjęty został.

Ks. Bismarck wyznaczył każdorazowego prezydenta parlamentu niemieckiego na kuratora fundacji, powstałej ze składek zebranych z okazji zeszłorocznego jubileuszu 25 letniego jego urzędowania w charakterze ministra. Procenta tej fundacji mają być obracane na stypendja dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego jako „krzewicieli idei narodowej".

Jako kandydata na stolicę arcybiskupią w Poznaniu wymienia *Post* profesora gimnazjalnego w Kładsku (Glatz, na Szląsku) ks. Goebla, młodego jeszcze kapłana, który oprócz teologicznych odbył także studja filologiczne. Ks. Goebl pochodzi z ojca Niemca, a matki Polki.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że generał-gubernatorstwa: warszawskie, wileńskie, kijowskie i odeskie mają być zamienione w zwykłe gubernie. Zarządzenie to, które ma nastąpić z powodów polityczno-administracyjnych, pozostaje podobno w związku z zamierzoną dalszą rusyfikacją polskich prowincyj.

Hr. Adlersberg zawiezie do Petersburga własnoręczne pismo cesarza Wilhelma do cara Aleksandra, w którem poruszone zostaną podobno także wypadki na półwyspie Bałkańskim.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Sofji, iż w bułgarskim korpusie oficerów będzie w tych dniach wiele awansów. Młody, 25-letni kapitan Petrow, który dowiódł znakomitych zdolności strategicznych, zamianowany zostanie pułkownikiem i szefem sztabu jeneralnego. Kapitan artylerji Panów mianowany będzie także pułkownikiem i komendantem brygady. Książę Aleksander ustanowił jeden złoty i 100 srebrnych medalów za waleczność. Ciekawem jest, że medal złoty otrzymał pewien żołnierz turecki i że z pomiędzy 100 srebrnych medali 13 medali udzielono żołnierzom tureckim.

Według wiadomości otrzymanych z Belgradu, sojusz między Serbją a Grecją skierowany przeciw Turcji, zarysowuje się coraz widoczniej.

Ułaskawieni przez króla Milana członkowie byłego radykalnego komitetu centralnego, podziękowali telegraficznie królowi, za okazaną im łaskę. Zaznaczają oni, że myślą ich przewodnią było dobro ojczyzny, dla którego jak zawsze, tak i teraz gotowi się poświęcić.

Oprócz Bukaresztu wymieniają także Seweryn i Kalafat, jako miejsce rokowań pokojowych między Serbją a Bułgarją. Ważne powody przemawiają jednak za tem, że Serbja i Bułgarja zgodzą się wreszcie na Bukareszt.

Telegramy biura koresp.

Ateny 18. stycznia. Nota grecka uchylająca propozycję dotyczącą demobilizacji nie została jeszcze wręczona reprezentantom mocarstw.

Według wiadomości nadchodzących z Krety liczne zgromadzenia ludowe przyjęły wniosek dotyczący unji z Grecją.

Londyn 18. stycznia. *Times* ogłaszają pismo ks. Bedford, w którym tenże oświadcza, że wystąpi ze stronnictwa liberalnego w razie, gdyby Gladstone użył swego wpływu w Izbie na to, by wydać lojalnych poddanych Irlandji władzy otwartych wrogów kraju.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 220·— do 223·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·50 do 228·50, Banku hipot. galic. 274·— do 278·—, Banku kred. gal. 220·— do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·90 do 100·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·90 do 100·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·60 do 88·60, Banku krajowego 4½% w. a. 91·75 do 92·75, Banku hip. gal. 6% 102·20 do 103·20, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 55·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·50 do 104·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·97 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·3 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23⅝ do 1·25⅛, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 18. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 296·90, Anglo-Austr. 110·25, Akcje banku Union 77·75, Kolej Karola Ludwika 220·25, Południ. 133·—, Renta papierowa 84·12, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·75, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 16. stycznia godz. 1 min. 51. Akcje alp tow. górn. 31·75, Węg. akcje kredyt. 303·50, Akcje anglo-austr. 111·60, Akcje banku Union 77·75, Akcje Karola Ludwika 221·—, Akcje kolei północnej 228·50, Akcje kolei południowej 133·10, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 265·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·25, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 80·50, Galicyjskie oblig. indemn. 104·—, Losy regulacji Cisy 123·25, Losy Länderbanku 106·60, Węgierska renta 101·05, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 117·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 16. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·15, w srebrze 84·30, Renta w złocie 112·40, 5% austr. renta marcowa 101·25, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 297·75, Londyn 126·80, Srebro —·—, Napoleondor 10·03½, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 62·10.

Berlin dnia 16. stycznia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 200·70, Akcje kredytowe 493·50, Lombardy 215·—, Galicyjskie 89·50, Kolei rumuńskiej 61·60, Austrjackie banknoty 160·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·40.

Telegramy zbożowe dnia 16. stycznia. — Wiedeń: Pszenica —.—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·87 do 25·12 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·82 do 7·84 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr

Nafta. Wiedeń: dnia 16. stycznia: 13·75 do 14·75 Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·20 na styczeń 7·20 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na styczeń 91·—. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 18. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr. Cigala, z Ispas. Dr M. Fischler, ze Stanisławowa. A. Wolfram, z Makuniowa. W. Niedzwiecki, z Wańkowic. R. Lewy, z Pragi. I. Kolowrat, z Wiednia. S. Żukowski, z Rosji. C. Kümmerer, z Wiednia. E. Rozwadowski, z Wiązowy. V. Buchholtz, z Radziwiłowa. K. Torosiewicz, z Nahaczowa. A Sternschuss, z Ditkowiec.

HOTEL ŻORŻA. T. hr. Koziebrodzki, z Wiednia. T. hr. Hompesch, z Rudnik. L. Bromirski, z Taszczówki. A. Szyrajew, z Mielca.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Malinowski, z Jarocima. Gravenitz, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Piegłowski, z Rosji. S. Załasiński, z Ujzny. L. Kaszycki, z Mogielan. Dr. S. Pohorecki, z Tarnopola. Dr. J. Jendl, z Starego miasta N. Gołaszewski, z Toustobab. S. Rossowski, z Zwiniacza.

HOTEL LAZARUS. I. Supińsski, z Mysłowic. I Walluszek, z Tarnopola.

KALAFIORY
włoskie po 60 cnt. kilo.

MARONY tyrolskie
po 36 cnt. kilo.

JABŁKA tyrolskie
białe rozmarynki, wyborowe po 6 i 12 cnt. sztuka, drobne po 36 cnt. kilo.

MANDARYNKI portugalskie
po 10 cnt. sztuka.

POMARAŃCZE
po 6 cnt. sztuka.

Daktyle, figi, rodzynki itp.
poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWĘ
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1025 8—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Największy wybór
najnowszego fasonu

krawatek mężkich
od 10 ct. do 2 złr. 50 ct.

poleca znany z taniości i rzetelności

3 MAGAZYN 1082 3—0

M. WEIN
LWÓW, plac Trybunalski liczba 1.

Najtaniej!!!
nabyć można

wszelkie przyrządy

CHIRURGICZNE
jako to:

Watę dra Brunsa do opatrunków,
Aparata inhalacyjne,
Koneweczki Hegara komp.,
Gruszki gumowe dla dzieci,
Flaszeczki do ssania i składowe części,
Woreczki na lód,
Rozpylacze Richardsena,
Bandaże elast. Martina,
Rozpylacze do proszku jodoformowego,
Prześcieradła gumowe,
Poduszki gumowe,
Baloniki do odciągania pokarmu,
Baloniki do przedmuchiwania, Grubera i Politzera,
Tusze do nosa,
Wstrzykawki kauczukowe do ran,
Miedniczki do wymywania ran,
Wstrzykawki balonikowe do uszu,
Czapki do kompresów dra Winternitza,
Wstrzykawki do morfiny,
Dreny do ran czerwone i czarne,
Sondy do karmienia,
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe,
Krążki z twardego i miękkiego kauczuku,
Katetery i stoczki de la Motte, Jaque, Patent i inne,
Nocniki dla chorych i do podróży,
Pończochy elastyczne przeciw kurczom, 1160 5—10

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Żorża.

Uznaną powszechnie najlepszą

masę do zapuszczania podłóg
polecają

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1069 6—0

Dobra Wroców
ćwierć mili od stacji kolejowej *Zimnawoda* (graniczy z wsią Rudno)
zaraz do sprzedania. 1195 1—3

Ogólny obszar 600 morgów, z tego 200 morgów ornego, 20 morgów łąk, reszta młodego lasu, dochód z propinacji 1000 zł. Czysty dochód wykaże 8/00 od ceny kupna 50.000 zł.w. a. Bliższą wiadomości udzieli właściciel Rudolf Laise w Signiówce pod Lwowem, listownie lub osobiście od 3. do 4. godziny po południu.

Bonne aus der französischen Schweiz gebürtig, mit guten Zeugnissen versehen, wünscht eine Stelle sofort oder am ersten. Adresse *Olga Haller* Lemberg Żółkiewska Gasse Nr. 66. 1196 1—2

Substytut notarjalny
z 10letnią praktyką, z własną kaucją, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **A. G.** w Tarnowie.
1192 1—3

☛ W niedokrewności, bladaczce upławach tudzież w patologicznych wypadkach nadmiaru lub ubytku regularności u pań i panien, w osłabieniach organów płciowych i t. p. udziela skutecznej rady lekarskiej z zaręczeniem ścisłej dyskrecji.

Specjalista do chorób tajemniczych

J. D. KURPIEL
przy ulicy Wałowej l. 3, przyjmuje od 9. do 12. i od 2. do 5.
Zamiejscowym udziela rady listownie wyseła lekarstwa dyskrecjonalnie.

Gospodarz
praktyczny. znający się na budownictwie, leśnictwie i gorzelnictwie, poszukuje umieszczenia. 1179 2—3
Adres: Zarząd dóbr Tou-te.

Z powodu wielkiego zapasu
sprzedaję
wszelkie

Towary zimowe i cachenez
po własnej cenie,

Magazyn à la ville de Paris
plac Halicki 2.

1039 5—0 ***Gabryel Stark.***

Odebrawszy z zagranicy najświeższe modele **garniturów balowych** oraz bardzo gustowne **ubrania ślubne,** jak niemniej służące na wieczorki i teatra, niżej podpisana uważa sobie za obowiązek oznajmić łaskawym i zacnym protektorkom pracy i przemysłu krajowego, iż od czasu wykształcenia panien tak, że wyroby krajowe, jeśli nie stoją wyżej, to przynajmniej na równi z najwykwintniejszemi z zagranicy; sprzedaję wszelkiego rodzaju **kwiaty** począwszy od ubrań balowych, aż do bukiecików kotylionowych po tak zniżonej cenie, iż żadna z innych firma nie jest ich wstanie taniej sprzedawać. 1167 2—3

Teofila Zielińska
ulica Akademicka l. 5.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7 —
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mężką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1168 27—0

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1090 8—0

Migreny, Bóle Głowy
GUARANA
PP. GRIMAULT & Cie. *Aptekarzy w PARYŻU.*

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych bólów głowy, migreny i newralgij. Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko rznięciom żołądka.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Z. Ruckera, Beisera i Nahlika.

Czarne materje na okrycia futer i płaszczy,
Owczą wełnę do watowania,
Atłas wełniany czarny na podszewki
w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach

1016 6 **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN
pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

☛ ***Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco*** ☚

Herbata z homerjany.
Przez lekarzy polecony, wyborny środek przeciwko **chorobom płuc i szyi (konsumcja, astma, choroba gardzieli).**

Nadzwyczajne rezultaty! Broszurę rozsyła się darmo.

Pakiet 1·20 marki. (72 ctm.) Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky, Berlin N.,** Weissenburger Strasse 79. 1070 11—52



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki
w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1012 6—0

JAN IHNATOWICZ
poleca 1001 8—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.
Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA
wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów
jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA
w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 1034 12—0

KONKURS.

Towarzystwo Zaliczkowe w Radziechowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, ogłasza niniejszem konkurs na posadę stałego urzędnika, któryby pełnić mógł obowiązki likwidatora. Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia zawodowego i dotychczasowego zajęcia, na ręce Dyrekcji Towarzystwa, najdalej do 15. lutego 1886. — Oznaczenie płacy rocznej nastąpi za wzajemnem listownem porozumieniem. 1171 1—1

Dyrekcja.

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne, bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają wartość rzeczywistą na doświadczeniu długoletniem opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach Dr. Lutzégo w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyncze w płynie i w ziarnkach.

***Wody lecznicze musujące**
ALKALICZNA, na przeróżne katary, kaszle itp. ŻELAZISTA przeciw blednicy, niedokrewności itp. GORŻKA na rozwolnienie. MAGNOWA przeciw kwasom żołądka, zgadze itp. SALICYLOWA przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze itp. LITOWA na cierpienia pęcherza i nyrek itp. JODOWA i BROMOWA zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody Iwonickie, Rymanowskie, Hallskie itd. — CROMOWA Dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie LIMONIADA ANGIELSKA MUSUJĄCA, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy, najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych, olej biały który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnetrznych jakoteż zewnetrznych.

***Preparaty salicylowe**
PROSZEK do ZĘBÓW salicylowy i WODA do ZĘBÓW i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki próchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

***Warburga Tynktura przeciw febrze**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także PIGUŁKI podobnego składu.

Laseczki przeciw Migrenie i Po-Ho.
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni za uszami.

***Proszek fiakerski**
(Fiaker Pulver)
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności.

***Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych farinów, ale o połowę tańsza.

Maść cudowna Hamburska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz Komershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz itd.

Ekstrakt Oliwy słuchu
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach lub wskutek przeziębienia.

Nestle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie POKARM z PIERSI.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach nieobfitujących w nabiał.

Pomada Alcaloide
wynalazku Piotra Mikolascha wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy
może być użyty sam przez się lub wespół z powyższą pomadą

***Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji.

Wata gośćcowa Pattisona
do okładania członków gośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych.

Olejek ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej
(Latschen Kieferöl)
służą do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

***Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bólu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe.

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godziębina
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newralgją, usuwa ból na długi czas.

***Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu; różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Trilpes extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli, Ylang-Ylang, Jaśmin itp. napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
Dra Lutzego dająca zdrowy napój, tożsamo:

***Kawa żołędziowa**
obiedwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące jak wszystkie kawy z cykorji, fig itp.

Ocet desynfekcyjny
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

***Puder ryżowy**
czysty bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusły pot.

***Płyn na odmrożenie**
osobliwie na odmrożone ręce które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka Morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

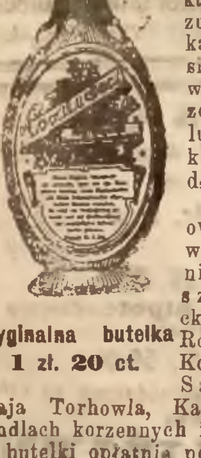
***Cukierki i Czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdą oznaczone są wyrabiane w aptece pod Gwiazdą.

APTEKA POD GWIAZDĄ utrzymuje wielkie składy PRZYBORÓW CHIRURGICZNYCH z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: WSTRZYKAWKI różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, POŃCZOCHY ELASTYCZNE, PODUSZKI KAUCZUKOWE, WORKI na LÓD, PŁÓTNO, KAUCZUK do podkładek, RESPIRATORY, BOUGIES i KATETERY przeróżne. PRZEPASKI, KONEWECZKI ESMARCHA i HEGARA, MLEKOCIĄGI, PĘZLE do ÓCZ i do GARDŁA, FLASZKI do KARMIENIA DZIECI i różne inne tak dla lekarzy jakoteż dla publiczności. OPATRUNKÓW LISTERA MA SKŁAD GŁÓWNY najpierwszej fabryki tych wyrobów, HARTMANA i KIESLINGA, jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja.

Adres na telegramy i listy: **Apteka Mikolascha Lwów.** 1105 6—0

Likier kokainowy



Oryginalna butelka 1 zł. 20 ct.

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Według naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy utrzymują we Lwowie F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny, w Krakowie J. F. Fischer, Ant. Hawełka, Jan Juniga, W. Jawornicki, w Tarnowie Tad. Scharff, M. Spargnapani, w Rzeszowie E. G. Neugebauer, w Jarosławiu u Józef Krasicki, w Tarnopolu A. Ciaskowski, w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński, w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu Teofil Jabłoński, w Samborze Bukietyński i Sp., w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci, państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalna butelki opłatnie pocztą. 1098 4—36

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.